

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 9 SIERPNI 1949 ROKU

Nr 216 (1140)

Ludność katolicka Ziem Zachodnich domaga się polskich biskupów i księży

Liczne pisma parafian Dolnego Śląska do Prymasa Polski w sprawie usunięcia z hierarchii kościelnej mianowanych przez Watykan Niemców

WARSZAWA. (PAP). — „SŁOWO POWSZECHNE“ Z DN. 7 BM. ZAMIESZCZA SZEREG LISTÓW DO NAJWYŻSZYCH CZYNNIKÓW KOŚCIOŁA W POLSCE — UCHWALONYCH PRZEZ LUDNOŚĆ DOLNEGO ŚLĄSKA NA ZEBRANIACH W PARAFIACH. LISTY TE, SKIEROWANE DO PRYMASA POLSKI, LUB ADMINISTRATORÓW DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ, DOMAGAJĄ SIĘ TRWAŁEGO UREGULOWANIA ADMINISTRACJI KOŚCIOŁA NA ZIEMIACH ZACHODNICH.

Komitet parafialny parafii w skanych istnieje stan tymczasowy. Nie ma kurii biskupiej nie mamy dotychczas na Ziemiach Odzy- księży proboszczów własnych, a

tylko administrujących nasze parafie.

My, katolicy, przybyliśmy tutaj na prastare Ziemię Piastowskie, wkładając w zagospodarowanie tych ziem wszystkie swe siły w głębokiej wierze, że powrót nasz to wyrok sprawiedliwości, gdyż tutaj mieszkali nasi praojcowie, którzy ginęli za wiarę i polskość.

Parafianie parafii rzymsko-katolickiej Szalejowa Górne, pow. Kłodzko stwierdzają:

„Z bólem w sercu podnosimy, że w naszej diecezji nadal mamy tylko administratora apostolskiego. Nasze parafie katolickie nie mają dotychczas stałych proboszczów, lecz tylko tymczasowych, bo staliśmy się formalnie księża niemieccy.

Głęboko Kochamy te Ziemię i jesteśmy z nimi zrośnięci. Po to tyle krwi położyli się, tylu żołnierzy zginęło, abyśmy my, którzy przeżyli te okropną wojnę mogli tu spokojnie pracować i budować szczęście dla siebie i dla swych dzieci. Mamy już dość nieszczęść i wojny.

Wiemy, że nie uznawanie naszych granic zachodnich to nie tylko osmelenie tych, którzy chcą wojny, ale to oddawanie nas, Polaków, na łup Niemców, którzy miliony ludzi wymordowali w obozach śmierci.

Parafianie parafii Zachowice, gm. Miechów piszą m. in.:

„Pragniemy, by zgodnie z naszym sumieniem narodowym i katolickim wszyscy wierzący wciąż nieci byli do twórczej pracy nad odbudową naszego odzyskanego Państwa.”

Parafianie parafii Niwa gm. Polanica, pow. Kłodzko oświadczają m. in.:

„W naszej diecezji formalnie biskupem i księżmi są Niemcy, a nasi księża pełnią jedynie obowiązki administratorów.

Pamiętamy nieszczęścia, jakie sprowadzili na cały świat hitlerowscy najeźdźcy.

Pamiętamy ił naszych księży polskich zginęło w obozach koncentracyjnych i krematoriach hitlerowskich.

W imieniu wszystkich tych, którzy milują pokój, nie chcą wojny, tak straszliwej w skutkach, w imieniu wszystkich tych, którzy są wierzącymi katolikami i pra-

gą zatwierdzenia naszych granic zachodnich i zatwierdzenia naszych księży proboszczów na stałe, prosimy Waszą Ekscelencję o zrobienie użytku z naszej skargi.”

1,5 miliona członków liczy Związek Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA. (PAP). — W ciągu dwóch miesięcy szeregi Związku Samopomocy Chłopskiej powiększyły się o przeszło 200.000 nowych członków. Według danych na dzień 1 maja br. ZSCh zrzeszał w całym kraju 1.227.715 osób, podczas gdy dnia 1 lipca br. liczyła ich 1.465.480 członków.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nowi członkowie ZSCh, to wyłącznie młodzi i średniorolni oraz bezrolni chłopcy.

Ksiądz, oskarżony o napady rabunkowe stanął przed sądem w Krakowie

Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie przystąpił dnia 8 bm. do rozprawy w sprawie ks. Władysława Gurgacza, który wraz z pozostałymi 5 ma członkami swej bandy dokonał szeregu napadów rabunkowych. Zeznając w pierwszym dniu rozprawy ks. Gurgacz oświadczył, iż stanowisko swe w bandzie objął na skutek sugestii władz kościelnych, które też udzieliły mu dyspensy na odprawianie mszy św. w lesie, oraz udzielania sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji.



W olbrzymim wiecu młodzieżowym, który odbył się w ubiegłą sobotę na placu Barlickiego w Łodzi — wzięli udział członkowie delegacji zagranicznych, udający się na Światowy Festiwal Młodzieży do Budapesztu. Na zdjęciu — przedstawiciel młodzieży odległego Senegalu — Gueye Abboti laye.

„Zakończymy żniwa do 10-go sierpnia“

Zespół PGR Poledno wzywa do współzawodnictwa pracy inne zespoły i majątki w kraju

BYDGOSZCZ. (PAP). — Robotnicy i pracownicy zespołu PGR Poledno, w powiecie świeckim, na ogólnej naradzie produkcyjnej wezwali do współzawodnictwa pracy w żniwach inne zespoły i majątki w kraju.

W powiatowym zobowiązaniu postanowiono zakończyć żniwa całkowicie do 10 sierpnia.

W dziedzinie hodowlanej postanowiono zwiększyć wydajność mleka z 3 tysięcy litrów do 3600 litrów od jednej krowy rocznie, oraz podnieść przychówek trzody chlewnej z 13 do 15 sztuk prosiąt od jednej maciory.

Ponadto zobowiązano się wyremontować całkowicie 24 mieszkania dla robotników majątków Różana, Szewów

Meldunek młodzieży polskiej do młodzieży całego świata

Sztafeta wyruszyła z Warszawy

WARSZAWA. (PAP). — Dnia 8 bm. o godzinie 9-ej rano sprzed gmachu Zarządu Głównego ZMP wyruszyła 5-osobowa sztafeta młodzieży warszawskiej przez Łódź do Katowic, gdzie pałeczka sztafety przekazana zostanie młodemu górnikowi śląskiemu.

Przedstawiciel zarządu głównego ZMP, poseł Miłotecki, przekazując generalny meldunek od całej młodzieży polskiej kierownikowi sztafety, ob. Hoffmannowi, powiedział:

„Przekazacie meldunek od młodzieży polskiej do młodzieży całego świata o naszych osiągnięciach przy budowie ludowej ojczyzny. Niech uczestnicy Festiwalu dowiedzą się, jak młodzież polska buduje nowe życie!”

W meldunku od młodzieży polskiej, który przekazany zostanie Światowemu Kongresowi w Budapeszcie, m. in. czytamy:

„Najserdeczniej pozdrawiamy całą młodzież, która złącza się w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej nie zmienną wolę walki o pokój i lepszą przyszłość.

Młodzież polska łączy gorącą miłość ludowej ojczyzny z głęboką i serdeczną miłością do wszystkich ludzi na świecie, którym drogą są wolność, pokój i postęp. Wiemy, że tylko wspólna, solidarna walka wszystkich sił pokoju zdoła przekreślić zbrodnicze plany imperialistycznych podżegaczy wojennych. W tej walce stoimy twardo i niezłomnie w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Wierzymy, że II Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej — potężna manifestacja młodzieży świata na rzecz pokoju, będzie jeszcze jednym krokiem naprzód w rozwoju Federacji, jeszcze jednym zwycięstwem w naszej wspólnej walce. Dlatego towarzyszyć mu będą najgorętsze i najserdeczniejsze uczucia milionowych rzesz młodzieży polskiej!”

Węgierska Rada Ministrów zatwierdziła tekst projektu konstytucji



T. MATHIAS RAKOSI sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących, — wicepremier Rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, — przewodniczący Komisji dla opracowania tekstu konstytucji węgierskiej

Projekt konstytucji tej, opracowany przez komisję z wicepremierem Rakosim na czele z inicjatywy Węgierskiej Partii Pracujących — odzwierciedla istotę przeobrażeń, dokonanych w strukturze ekonomicznej, politycznej i społecznej Węgierskiej Republiki Ludowej, utrwała i przyobleka w formę prawną zdobyte mas pracujących, gwarantuje ludowi prawa demokratyczne i stwarza podstawy dalszego pochodu węgierskiej demokracji ludowej ku socjalizmowi.

Projekt konstytucji wskazuje m. in., że węgierska klasa robotnicza, która w sojuszu z chłopstwem pracującym przy bezinteresownym poparciu ZSRR doszła do władzy — przystąpiła do natychmiastowej odbudowy zrujnowanego przez wojnę kraju i w oparciu o doświadczenia węgierskiej rewolucji socjalistycznej 1919 r. oraz o doświadczenia Związku Radzieckiego zmierza do założenia podwalin ustroju socjalistycznego.

BUDAPESZT. (PAP). — Dzienniki ogłosiły tekst projektu konstytucji węgierskiej, zatwierdzonej przez węgierską Radę Ministrów.

Ochrona wolności sumienia i wyznania

Wypowiedzi ludzi pracy o Dekrecie Rządu RP

IRENA NUSZYŃSKA, pracownica biurowa PZPB Nr 6: Jako praktykująca katoliczka, bezpartyjna, po zaznajomieniu się z treścią Dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania, uważam, że Dekret ten gwarantuje pełną swobodę wyznań religijnych.

TOW. ZYGMUNT SZAJDER, członek PZPR, szklarz fabryczny z PZPB Nr 3: Jestem członkiem PZPR. Jestem jednocześnie katolikiem. Uwzględnił, że Dekret Rządu z dnia 5-ego sierpnia br. gwarantuje mi wolność wyznania, którą zapewniamy mi i moja Partia, mówiąca w swojej Deklaracji: Ideowej, że „Partia stoi na gruncie wolności sumienia i wyznań religijnych, respektuje uczucia religijne ludzi wierzących...”

Dekret ten nie pozostawia żadnych wątpliwości i niedomówień, jest jasny, dla wszystkich zrozumiały, a interpretacja jego jest jedną — w Polsce Ludowej nikomu nie może spaść włos z głowy za jego przekonaniami religijnymi, zapewniam o ochronę Rządu przed tymi, którzy próbowaliby przesłać ludzi za ich przekonania polityczne, za ich uczucia religijne lub za ich brak.

MARIA KUBA, kaczka, przewodnicząca pracy z PZPW Nr 3: Jestem wierzącą katoliczką, a jednocześnie przewodnicząca pracy, obsługująca 6 krosien na tkalni elektrycznej.

Uważam, że Dekret w sprawie ochrony wolności sumienia i wyznania kładzie kres antyludowej robocie reakcyjnej części kleru, która przy pomocy preparatów „cudów” w rodzaju lubelskiego nadużywa religii, odrywa ludzi od budującej pracy i szerzy zamęt w kraju.

EDMUND KOBIERSKI, bezpartyjny, zatrudniony w sklepie Wydawnictwa „Książka i Wiedza”: Uważam Dekret o ochronie wolności i sumienia za wyraz konsekwentnej polityki naszego Rządu. Dekret ten nie mówi wcale o rzeczach nowych, potwierdza tylko i bierze w formy prawne dotychczasowe postępowanie władz Polskiej Ludowej w sprawach wolności sumienia i wyznania. Nigdy władze Polskiej Ludowej nie ograniczały obywateli w ich prawach ze względu na ich religijne przekonania, nie utrudniały nikomu wykonywania praktyk religijnych. Jako praktykująca katolik jestem bardzo zadowolony, że wszystkie te sprawy zostały uregulowane dekretem Rady Ministrów, jasno określającym stosunek Państwa do wierzących i niewierzących obywateli.

TOW. FRANCISZEK WITCZAK, członek PZPR, pracownik Strazy Przemysłowej Centrali Tekstylnej: Dekret zlikwiduje raz na zawsze podobne historie, jakie miały niedawno miejsce w Lublinie. Skończy się wyzyskiwanie łatwości ludzkiej i podburzanie umysłów przez elementy wrogie naszemu Państwu. Natomiast w wszyscy wierzący mają zagwarantowaną pełną swobodę swych przekonań religijnych.

BOGDAN BORUCKI, członek ZMP, pracujący w PZPB Nr 6: Jako zetempowicze — uważam, że Dekret z dnia 5-go czerwca br. kładzie kres knowaniom tych wszystkich, którzy byli wrogami demokracji i podburzali elementami wrogiemi do demokracji i rozpraszali kłamliwą propagandą, że w szeregach ZMP walczą się z religią.

OB. PIETRZAK, bezpartyjny, pracownik Drukarni Wojskowej, zam. przy ul. Moniuszki 10: Powiem szczerze, że ostatni dekret powitałem z ogromną radością. Dotychczas byli jeszcze ludzie, nadstawiający ucha wrogiemu propagandzie, która głosiła, że u nas religia jest prześladowana. Teraz, po tak jasnych i wyraźnych sformułowaniach Dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania, reakcja z natury rzeczy będzie miała zadanie utrudnione. Wszyscy uczeni Polacy-katolicy powitają dekret Rady Ministrów z radością i uznaniem.

15 i 16 sierpnia Plenum CRZZ

WARSZAWA. (PAP). — W dniu 15 i 16 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Plenum obradować będzie nad uchwałami II Kongresu SFZZ, które określają zadania ruchu zawodowego w walce o pokój, jedność związkową i postęp.

Rozważą ono również szczegółowo, w jaki sposób polski ruch zawodowy realizować będzie swój udział w sferze o wzmocnienie światowego obozu demokracji, oraz sposoby zacieśnienia kontaktu z organizacjami związkowymi wszystkich krajów.

Plenum powoła także do życia w sprawie wykonania uchwały II Kongresu SFZZ o utworzeniu związkowego funduszu pomocy i solidarności międzynarodowej.

Na porządku obrad znajdzie się również ważna uchwała Kongresu SFZZ o ustanowieniu stałego Międzynarodowego Dnia Pokoju, oraz o powołaniu stałych Komitetów Obróńców Pokoju we wszystkich przedsiębiorstwach i zakładach pracy.

Z zakresu zagadnień, związanych z realizacją uchwały II Kongresu Związków Zawodowych w Polsce, plenum wysłucha sprawozdania z dwumiesięcznej działalności poszczególnych związków.

Przedmiotem obrad będą ponadto zagadnienia organizacyjne, sprawy Powiatowych Rad Związków Zawodowych i grup związkowych.

Oddzielnym punktem porządku obrad będzie sprawozdanie z przebiegu 32 sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie.

Sukcesy gospodarcze Bułgarii

Plan w przemyśle i rolnictwie przekroczony

SOFIA. — Ogłoszono tu komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu planu II kwartału 1949 r.

Komunikat stwierdza, że plan produkcji przemysłowej został wykonany w 101,6 proc.

Komunikat zwraca uwagę, że w dziedzinach przemysłu, które posiadały decydujące znaczenie dla gospodarki narodowej, zwłaszcza zaś w przemyśle ciężkim, plan produkcyjny został przekroczony, co jest rejonem nowych sukcesów narodu bułgarskiego.

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego podkreśla także znaczne sukcesy osiągnięte w dziedzinie przebudowy gospodarki rolnej, zwłaszcza w dziedzinie mechanizacji uprawy roli i rozwoju spółdzielczości w rolnictwie.

Amerykański „narod panów” i zmarshallizowane kolonie

Na marginesie bezprawnego aresztowania obywatela szwedzkiego przez władze USA

SZTOKHOLM. (PAP). — Komentując w artykule wstępnym sprawę przetrzymania na Ellis Island dr Lindboma, dziennik „Ny Dag”, stwierdza, że wyprzek ten stanowi doskonałą ilustrację stosunków wzajemnych między „narodem panów” a zmarshallizowanymi koloniami.

W chwili obecnej Amerykanie nie potrzebują wizy wjazdowej do Szwecji. Każdy zbrodniarz zwolniony z więzienia amerykańskiego, może przyjechać do Szwecji. Natomiast Szwedzi nie mają prawa wolnego wjazdu do USA. Ta różnica w traktowaniu obywateli obu państw jest dla narodu szwedzkiego poniżająca.

Chińskie oddziały partyzanckie włączone do armii regularnej

Dalsze zwycięstwa Armii Ludowej

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Hongkongu, że oddziały chińskiej Armii Ludowej, współdziałające z partyzantami, grożą odcięciem Tuczou, ważnego portu, położonego naprzeciw Formozy.

Formacje ludowe posuwają się w kierunku miasta Jingtai, położonego w odległości 50 kilometrów na południe od Tuczou. Po zajęciu Jingtai droga do Tuczou stanie otwartą przed Armią Ludową.

Inne formacje wojsk ludowych dotarły do Szaojang, położonego w odległości 100 kilometrów od Henjang i około 150 kilometrów na południe od Czangsza, stolicy prowincji Hunan.

Wznowienie komunikacji między Pekinem a Czangsza

PEKIN. (PAP). — Jak podaje Agencja Nowych Chin, między Pekinem a wyzwoloną niedawno stolicą prowincji Hunan — Czangsza, wznowiono stałe połączenie telefoniczne i telegraficzne.

W kilku wierszach

12 MILIONÓW RUBLI NA PREMIE DLA GÓRNIKÓW

Ministerstwo Przemysłu Węglowego ZSRR wysygnowało 12 milionów rubli na premiovanie najlepszych zespołów górniczych, które przekroczyły swą zadania produkcyjne w II kwartale rb.

HANDEL ŻYWIYM TOWAREM Dziennik „Oesterreichische Zeitung” przytacza szereg faktów, demaskujących istotną działalność filii między narodowej organizacji do spraw wchodzących (IRO) w Austrii. Dziennik stwierdza, że filia ta stała się biurom sprzedaży tajnej siły roboczej dla Europy zachodniej, Ameryki i Australii.

ZACIESNIA SIĘ NA SZYI PĘTLA MARSHALLOWSKA

Dziennik „Krasnyj Flot” zamieścił artykuł pt. „Nacisk monopoli amerykańskich na zmarshallizowaną Anglię”, stwierdzający, że w ciągu ostatnich tygodni nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji gospodarczej Anglii. Zacieśnia się na szyi brytyjskiej pętla zależności dolarowej od USA — stwierdza autor artykułu.

ZJAZD SPÓŁDZIELCÓW WĘGERSKICH

7 i 8 sierpnia obradował w Budapeszcie pierwszy ogólnowęgierski zjazd spółdzielni „Szovisz”.

Żebrak atomowy

Rząd USA postanowił, że Wielka Brytania nie otrzyma recepty na wyrób bomb atomowych.

(Z pracy)



BEVIN: — Ładaj wspólnicy, odpędzają mnie jak żebraka.

Papież nie jest autorytetem w sprawach polityki (Fakty i dokumenty)

Poniżej przytaczamy garść faktów historycznych o roli, jaką odegrał papież Pius XII w 1939 roku w okresie przygotowań niemieckich do napaści na Polskę.

FAKT NR 1

Lato 1939 r. Międzynarodowa sytuacja polityczna była bardzo napięta. Między Anglią, Francją i ZSRR toczyły się pertraktacje w sprawie zawarcia układu o wzajemnej pomocy przeciwko agresji niemieckiej. Układ taki — gdyby doszedł do skutku — mógłby się stać początkiem potężnej i szerokiej koalicji państw, zdolnej powstrzymać agresję hitlerowską.

Co zrobił papież Pius XII w tej sytuacji? Nie zniósł swego autorytetu na szalę owych pokojowych wysiłków, rozwiniął natomiast ożywioną akcję dyplomatyczną przeciwko zawarciu antyhitlerowskiej koalicji mocarstw.

Delegat apostolski w Londynie Godfrey złożył w tym czasie rządowi angielskiemu oświadczenie, w którym wyznał, że układ ze Związkiem Radzieckim jest rzekomo niebezpieczny dla chrześcijaństwa. „W Rzymie — pisał amerykański biograf Piusa XII, Charles Rankin — nie czyniono tajemnic z tego, że Watykan jest przeciwnikiem projektowanego sojuszu między Wielką Brytanią, Francją i Rosją”.

FAKT NR 2

W konflikcie między Polską a Niemcami papież ofiarował swe usługi w charakterze pośrednika. Jak wyglądały te „usługi”? 13 czerwca 1939 roku nuncjusz papieski, Cortesi, akredytowany przy rządzie polskim, doręczył prezydentowi Mościckiemu orędzie, w którym papież zalecił rozpoczęcie pertraktacji z Niemcami. Przed wszystkim domagał się papież zaprzestania ataków prasy polskiej przeciwko hitlerowskiemu Niemcom. W następnym orędziu, które Cortesi przywiózł do Rzymu, papież wyraźnie domagał się już od Polski ustępstwa na rzecz Niemiec w sprawie Gdańska.

FAKT NR 3

Hitler informował Piusa XII o esach, które stawiał sobie w wojnie. Hitler zapewniał papieża, że ostatecznym jego dążeniem jest atak na ZSRR, aby jednak osiągnąć ten cel, Hitlerowi nie wystarczy zagarnięcie samej Czechosłowacji (które było już faktem dokonany). Hitler musi zająć również i Polskę. Hitler prosił więc papieża, aby nie potępił agresji przeciwko Polsce i nie nakłaniał katolików polskich do oporu wobec Niemiec. Pius XII zgodził się na to wszystko. Postawił tylko kilka warunków. Najbardziej wymownym jest warunek, w którym papież zastrzegł się, aby fakt dyskutowania Watykanu z Niemcami na temat przyszłej agresji przeciwko ZSRR nie był podany do publicznej wiadomości.

FAKT NR 4

1 września 1939 r. rozpoczęła się wojna. Niemcy napadli na Polskę. Wierny swej tajnej umowie z Hitlerem papież zdecydowanie nie potępił agresji, tak jak nie potępił również późniejszego straszliwego zbrodni niemieckich, ani prześladowań religijnych w Polsce.

Więcej: w encyklice „Summi Pontificatus”, ogłoszonej 20 października 1939 roku papież określił tę wojnę, jako „walkę interesów o sprawiedliwy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzi”.

Napastniczą i grabieżczą wojnę, narzucającą narodom przez Hitlera, wojnę, która przyniosła nędzę i nieszczęście milionom ludzi na świecie i utrudziła im kosztowne garstki monopolistycznych pijawek — nazwał papież „sprawiedliwym rozdziałem bogactw”. Papież poparł swoim autorytetem te same oszukańcze argumenty, które szerzył Hitler i Mussolini o rzekomo sprawiedliwych celach, jakie stawiali sobie w tej wojnie. Zrozumieliśmy, że się teraz, czemu papież po dziś dzień nie złożył oświadczenia usunącego Niemcy i Włochy za napastnika w minioną wojnę.

FAKT NR 5

22 września 1939 roku oficjalny organ Watykanu „L'Osservatore Romano” przytoczył za gazetą Mussoliniego

„Popolo d'Italia” artykuł skierowany do Anglii i Francji do zawarcia układu kompromisowego z Niemcami. Odstawia tego pokoju miało być powołanie Polski na rzecz Niemiec części jej terytoriów na zasadzie, czyli faktyczne dokonanie nowego rozbioru Polski. Papież usunął polskiego z orędziem, zaadresowanym do rządów Francji i Anglii, w którym gorąco zalecił skorzystanie z owych propozycji.

W tym samym czasie Pius XII przyjął na audiencji przedstawicieli kolonii polskiej w Rzymie i wygłosił do nich następujące kazanie: „Tak, jak kwiaty waszej ojczyzny, które pod grubym płaszczem zimowego śniegu obojętnie ciepłych powiewów wiosny, tak i wy, wierząc w skuteczną modlitwę, czekacie godziny niebiańskiego pocieszenia”.

W tragicznym więc wrześniu 1939 roku dla Hitlera miał papież konkretne, ponętne propozycje terytorialne, a dla umęczonego i krwawiącego narodu polskiego — kwieciste słowa o „wiosnie” i „niebiańskim pocieszeniu”.

FAKT NR 6

Demobilizując Polskę wobec Niemiec, nakłaniając Polskę do oddania Niemcom Gdańska i wielkich terytoriów na zachodzie, papież jednocześnie podjął Polskę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. 30 września 1939 roku papież przyjął delegację polską

Na łódzkich ekranach

„POWRÓT DO DOMU”

Film produkcji „Ceskosłowacki Statut Film” 1948. Scenariusz: Leop. Lehola, M. Rehak i L. Tomas. Reżyser: Martin Eric. W rolach głównych: Karol Hoeger (por. Maresz), Josef Pehr (kapral Janik), Fr. Smolik (profesor), Bela Jurdowa (Stania), J. J. J.

Właściwie nie jest to jeszcze powrót do domu „na stałe”: jest to dopiero pierwsza wizyta w domu — po wojnie.

Zwycięska Armia Radziecka — w triumfalnym marszu na Berlin — wzywała Pragę. Wraz z Armią Radziecką wkroczyła do stolicy wyzwolonej Czechosłowacji walczące u jej boku oddziały wojsk czeskich.

Por. Maresz, pragnąc, korzystać z postępu, by się zobaczyć z rodziną, narzeczoną, odnalazł znajomych i powitał przyjaciół z „cywili”, odświeżył wspomnienia, łączące go z rodzinnym miastem.

Niestety, wojna nie jest sielanką: burzy ona i niszczy życie i szczęście narodów, burzy i niszczy życie i szczęście jednostek. Radosne nadzieje Maresza, iż „matka zrobi mu sweter”, iż narzeczoną czeka nań z uśmieszkiem a przyjaciele — na wieść o jego przybyciu — zbiorą się zaraz w umówionej kawiarni — kończą się przykrym rozczarowaniem.

Mieszkanie rodzinne Mareszów zajmują obcy ludzie, gdyż matka i siostra porucznika Klementa zostały po jego nieobecności do partyzantki aresztowane i zamordowane przez gestapo.

Narzeczoną żyje, ale — z innym. Otrzymała wiadomość o śmierci Maresza i nie czekała: wyszła za mąż.

Przyjaciółki sprzeciwiły się: nikt z nich nie wyzwał na spotkanie Maresza. Jedynym znajomym, którego Maresz zastaje po powrocie do Pragi jest jego stary nauczyciel z gimnazjum, Błażej. Ten to staruszek, oszczędzony przez wojnę, staruszek, który w czasie okupacji czepał wiarę w wyzolenie ze „Stalingradu, podtrzymuje je na duchę strapionego swoimi niebezpieczeństwami prywatnymi b. nocnia. Mówi mu z zapalem o budowie nowego, lepszego życia na gusach wujwa — nowe nadzieje w życie Maresza...

Pokrzyknięty na dachu przez Błażeja — Maresz udaje się w dalszy marsz wojenny — na Sudety.

„Powrót do domu” nie należy do tzw. przebojów odrzuconej kinematografii czechosłowackiej. Brak jest tu

Walka o wychowanie nowego człowieka Ofensywa na froncie kultury

Reorganizacja szkolnictwa. — Więcej książek w izbach robotniczych i chłopskich. — Usprawnienie pracy świetlic Referat wiceprzewodniczącego CRZZ tow. Cwika na wojewódzkiej konferencji działaczy kulturalno-owsiatowych

Sala teatru „Melodram” gościła w sobotę działaczy kulturalno-owsiatowych z całego województwa łódzkiego. Wśród obecnych widzieliśmy przedstawicieli Łodzi, Tomaszowa Maz., Pabianic, Zgierz, Ozorkowa i innych. Szkoda, że na konferencję nie zostali zaproszeni przewodniczący Rad Zakładowych, chociażby większych ośrodków przemysłowych. Pod ich bowiem adresem padło wiele słusznych zarzutów.

Piszemy „słusznych zarzutów”, gdyż faktycznie współpraca Rad Zakładowych z kierownikami świetlic nie wygląda wcale różowo. W wielu wypadkach ogranicza się ona jedynie do przekazywania pewnych sum pieniężnych, przeznaczonych na cele kulturalno-owsiatowe.

ZADANIA DZIAŁACZY KULTURALNO - OŚWIATOWYCH

Najważniejszym punktem porządku dziennego konferencji był

referat, wygłoszony przez tow. T. Cwika, wiceprzewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych. W referacie tym tow. Cwik określił zadania, stojące obecnie przed działaczami kulturalno-owsiatowymi w związku z ofensywą kulturalną, jaką przygotowuje CRZZ. Między innymi tow. Cwik powiedział:

„II Kongres w swych uchwałach uznał, że w dziedzinie najbardziej podstawowych, aktualnych problemów należy postawić walkę o wychowanie nowego człowieka. Każdy działacz kulturalno-owsiatowy winien pamiętać, że budowanie podstaw socjalizmu wymaga uaktywnienia nowych milionów ludzi w walce o rozwój sił wytwórczych, że przez pogłębianie świadomości klasowej wiązamy te nowe miliony ludzi do czynnego udziału w budownictwie socjalistycznym.”

Rewolucyjnym zadaniem na naszym etapie jest reorganizacja szkolnictwa, metod nauczania, przejście do metod postępowych, utworzenie drogi do szkół postępowej myśli, wiedzy, współczesnej nauki. Te zadania będą realizowane w ostrej walce z wrogiem klasowym, z reakcyjną częścią kleru, z siłami wstecznymi.

Silną reakcją leży bowiem zawsze w nieświadomości mas, w przeżytkach ideologii burżuazyjnej. Celem naszej ofensywy kulturalnej jest właśnie ostateczne oderwanie mas od ideologii burżuazyjnej i wzmocnienie oddziaływania ideologii marksizmu-leninizmu.

Prace świetlic

Przechodząc do omówienia konkretnych zadań działaczy oświatowych, tow. Cwik położył duży nacisk na pracę świetlic.

„Kongres Związków Zawodowych podkreślił dotychczasowe osiągnięcia świetlic związkowych, lecz jednocześnie wytknął braki w ich pracy. Wiele świetlic jest martwych, wiele pracuje bez szczególnego planu. Wynika to z tego, że nie wszystkie ogniska Związków Zawodowych doceniają pracę świetlic, traktując ją, jako drugorzędną. Często zdarza się, że kierownik świetlicy jest używany do wszelkiego rodzaju zajęć, nie mających nic wspólnego z jego pracą. Mówi się przy tym zazwyczaj: „On i tak nie ma co robić”. Gorzej, że w ten sposób podchodzi do tego zagadnienia również niektóre Rady Zakładowe.

Centralna Rada Związków Zawodowych, pragnąc przyjąć z pomocą kierownikom świetlic, postanowiła wznowić wydawanie fachowego miesięcznika „Świetlica”, w którym każdy działacz kulturalno-owsiatowy znajdzie wskazówki do prowadzenia pracy świetlicowej. Poza tym CRZZ położy większy nacisk na or-

czy o utrwalenie pokoi! — PCK wzywa wszystkich swych członków do współpracy nad tworzeniem nowej rzeczywistości społecznej i politycznej kraju! — oto były hasła, w myśl których rozpoczął działalność pokojową Polski Czerwony Krzyż. Działalność ściśle skoordynowaną z pracami Ministerstwa Zdrowia, Oświaty, Związkami Zawodowymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Na terenie całego kraju powstały kursy szkoleniowe dla sanitariuszek, wiejskich przodniczek zdrowia, służby drogowej itd., które, oprócz wiedzy fachowej, duży nacisk położyły na wycho-

Okregu — mogli tylko ludzie, którzy byli do zadań tych przygotowani ideologicznie.

I dlatego głównym zadaniem naszym było i jest szkolenie ideologiczne członków Partii. Dziś już pięć z naszej 24-osobowej organizacji podstawowej ukończyło kurs terenowy, a jesienią dalsi towarzysze przejdą przeszkolenie.

— Lecz nie wystarczy szkolić się samemu, należy szkolić i innych — mówi dalej tow. Kamiński. Dzięki interwencji Rady Zakładowej i egzekutywy naszej organizacji partyjnej, Związek Zawodowy Pracowników Instytutu Społecznych utworzył w

Okregu — mogli tylko ludzie, którzy byli do zadań tych przygotowani ideologicznie.

I dlatego głównym zadaniem naszym było i jest szkolenie ideologiczne członków Partii. Dziś już pięć z naszej 24-osobowej organizacji podstawowej ukończyło kurs terenowy, a jesienią dalsi towarzysze przejdą przeszkolenie.

— Lecz nie wystarczy szkolić się samemu, należy szkolić i innych — mówi dalej tow. Kamiński. Dzięki interwencji Rady Zakładowej i egzekutywy naszej organizacji partyjnej, Związek Zawodowy Pracowników Instytutu Społecznych utworzył w

Okregu — mogli tylko ludzie, którzy byli do zadań tych przygotowani ideologicznie.

I dlatego głównym zadaniem naszym było i jest szkolenie ideologiczne członków Partii. Dziś już pięć z naszej 24-osobowej organizacji podstawowej ukończyło kurs terenowy, a jesienią dalsi towarzysze przejdą przeszkolenie.

— Lecz nie wystarczy szkolić się samemu, należy szkolić i innych — mówi dalej tow. Kamiński. Dzięki interwencji Rady Zakładowej i egzekutywy naszej organizacji partyjnej, Związek Zawodowy Pracowników Instytutu Społecznych utworzył w

Okregu — mogli tylko ludzie, którzy byli do zadań tych przygotowani ideologicznie.

I dlatego głównym zadaniem naszym było i jest szkolenie ideologiczne członków Partii. Dziś już pięć z naszej 24-osobowej organizacji podstawowej ukończyło kurs terenowy, a jesienią dalsi towarzysze przejdą przeszkolenie.

ganizowanie świetlic pozafabrycznych, wychodząc z założenia, że świetlica musi się znaleźć również blisko miejsca zamieszkania robotnika. W tym celu zostanie zorganizowany w Łodzi Dom Kultury, który będzie kierował pracą kulturalno-owsiatową na terenie całego województwa.”

Wiele miejsca poświęcił tow. Cwik sprawie zespołów artystycznych przy świetlicach, poddając krytyce dobór utworów, które są wystawiane oraz tę niezdrową ambicję wzorowania się na teatrze zawodowym. Współpraca między teatrem amatorem a teatrem zawodowym powinna istnieć, ale nie powinna wyrażać się ona przez szczepianie metod pracy teatru zawodowego na teren teatru świetlicowego. Ten ostatni winien operować tematyką aktualną, ściśle powiązaną z naszą dzisiejszą rzeczywistością.

UMASOWIENIE CZYTELNICTWA I SAMOKSZTAŁCENIE

Jak wynika z dalszych słów referatu tow. Cwika, Centralna Rada Związków Zawodowych przystąpi w najkrótszym czasie do umasowienia na dużą skalę czytelnictwa i samokształcenia. Trzeba udostępnić czytelnikowi pozytywne książki i czasopisma, by nie potrzebował tracić czasu na ich wyszukiwanie, względnie na czytanie szkodliwych. Okręgowe Rady winny być poinformowane, co, gdzie czytają i czego nie czytają, by nie zaprzepiać bibliotek czysto mechanicznie.

Jeśli chodzi o samokształcenie, to powinno ono iść w kierunku uzbrajania uczących się w takie wiadomości, które w następstwie pomagają łatwiej opanować teorię marksizmu-leninizmu. A więc w kołach samokształceniowych winny być opracowywane takie tematy, jak: praca w rządzie społeczeństwem, historia ruchu robotniczego, historia Polski współczesnej, nauka o ZSRR, fizyka i biologia oraz zapoznanie się z dziełami naszych klasyków.

Wyniki po referacie dyskusja wykażała, że towarzysze orientują się w zadaniach, jakie przed nimi — działaczami kulturalno-owsiatowymi — postawił II Kongres Związków Zawodowych.

Do spraw, poruszonych w dyskusji, powrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Sprawy pracy kulturalno-owsiatowej Związków Zawodowych znalazły również swoje odbicie w rezolucji, uchwalonej w związku z ostatnim wystąpieniem Watykanu. W rezolucji tej czytamy m. in.:

„Zebrani protestują uroczystie przeciwko uchwałom Watykanu, mającym na celu przesłanie do spraw Polski i wprowadzenie w życie religijnych wśród klasy robotniczej. Watykanowi i Episkopatowi odpowiadamy słowami Przewodniczącego CRZZ, TOW. A. ZAWADZKIEGO:

„Będziemy jeszcze mocniej, niż dotychczas, pracować nad rozwojem kultury i oświaty robotniczej, będziemy nadal odbudowywali na szarym uliczką — Warszawę — i inne miasta Polski, zniszczone przez Niemców. Będziemy drukowali i posyłali do izb robotniczych i chłopskich coraz więcej, coraz lepszych książek.”

Klim.

Na marginesie Wizyta dolarowych generałów

Według oficjalnych oświadczeń objazd amerykańskich generałów po krajach Europy zachodniej ma charakter turystyczny i składa się ze „zwyczajnych pogawędek przy kawie i herbatce”.

Oficjalne oświadczenia są jednak dla najbardziej naiwnych. Nie jest już obecnie tajemnicą, że konsultacje amerykańskich generałów z dowódcami zachodnioeuropejskimi są w gruncie rzeczy typowymi odprawami, na których Amerykanie wydają rozkazy, a reszta musi słuchać.

Bez względu jednak na to, jak określić charakter wizyty amerykańskich generałów w Europie, cel tej wizyty jest jasny. Po planie Marshalla, który ujarzmił państwa zachodnioeuropejskie pod względem gospodarczym, oddaje się w niewolę amerykańskim monopolom, po pakiecie atlantyckim, który zredukował ministerstwa spraw zagranicznych tych państw do roli agentów waszyngtońskiego Departamentu Stanu, obecna wizyta dolarowej generalności ma na celu pozabawienie tych państw resztek niezależności państwowej przez oddanie ich sił zbrojowych pod bezpośrednie rozkazy i kontrolę amerykańskiego sztabu generalnego.

Inspekcja amerykańskich generałów odbywa się bez przeszkód. O ile na „herbatkach” lub na „odpawach” aerałowie spotykają się tylko ze służącymi swych europejskich wygłanionych wasałów, o tyle plany ich napotykną na poważny opór ze strony mas ludowych, które zdecydowanie stoją w obronie suwerenności narodowej.

Demonstracja ludu paryskiego przeciw generaliskim turystom może posłużyć jako przykład, że masy ludowe krajów marszałowskich mówią zupełnie innym głosem, niż szefowie sztabów tych państw.

Amerkańscy generałowie po przyjeździe do Paryża szukali schronienia w ambasadzie amerykańskiej przed ludem paryskim. I mimo, że plac de la Concorde, na którym znajduje się ambasada amerykańska, został opróżniony przez policję z przechodniów, mimo, że zamknięto na tym placu stację kolei podziemnej, a wszystkie ulice wiodące do ambasady amerykańskiej zostały otoczone kordonem żandarmerii i policji, generałowie amerykańscy musieli dopuścić do siebie delegację ludu paryskiego, który w stanowczy sposób żądał opuszczenia Francji przez amerykańskich poborców męgi atomowego.

Gen. Bradley i jego koleżdy opuszczając Francję będą wiedzieli, że w swoich planach nie mogą liczyć na to, że młodzież francuska pozwoli się „słodzić w ofierze” krwawemu bogowi wojny, którego są żarliwymi kapłanami. Naród francuski i wszystkie inne narody, które zostały zaprzędane przez reakcyjne rządy w jaramo i niewolę imperializmu amerykańskiego, nie chcą wojny i odrzucają wojenne plany awanturników gieldy nowojorskiej.

Taka jest nauka płynąca z wielkiej manifestacji ludu paryskiego na placu Concorde.

Klim.

Gen. Bradley i jego koleżdy opuszczając Francję będą wiedzieli, że w swoich planach nie mogą liczyć na to, że młodzież francuska pozwoli się „słodzić w ofierze” krwawemu bogowi wojny, którego są żarliwymi kapłanami.

Naród francuski i wszystkie inne narody, które zostały zaprzędane przez reakcyjne rządy w jaramo i niewolę imperializmu amerykańskiego, nie chcą wojny i odrzucają wojenne plany awanturników gieldy nowojorskiej.

Taka jest nauka płynąca z wielkiej manifestacji ludu paryskiego na placu Concorde.

Klim.

Gen. Bradley i jego koleżdy opuszczając Francję będą wiedzieli, że w swoich planach nie mogą liczyć na to, że młodzież francuska pozwoli się „słodzić w ofierze” krwawemu bogowi wojny, którego są żarliwymi kapłanami.

Naród francuski i wszystkie inne narody, które zostały zaprzędane przez reakcyjne rządy w jaramo i niewolę imperializmu amerykańskiego, nie chcą wojny i odrzucają wojenne plany awanturników gieldy nowojorskiej.

Taka jest nauka płynąca z wielkiej manifestacji ludu paryskiego na placu Concorde.

Klim.

Gen. Bradley i jego koleżdy opuszczając Francję będą wiedzieli, że w swoich planach nie mogą liczyć na to, że młodzież francuska pozwoli się „słodzić w ofierze” krwawemu bogowi wojny, którego są żarliwymi kapłanami.

Naród francuski i wszystkie inne narody, które zostały zaprzędane przez reakcyjne rządy w jaramo i niewolę imperializmu amerykańskiego, nie chcą wojny i odrzucają wojenne plany awanturników gieldy nowojorskiej.

Taka jest nauka płynąca z wielkiej manifestacji ludu paryskiego na placu Concorde.

Klim.

Gen. Bradley i jego koleżdy opuszczając Francję będą wiedzieli, że w swoich planach nie mogą liczyć na to, że młodzież francuska pozwoli się „słodzić w ofierze” krwawemu bogowi wojny, którego są żarliwymi kapłanami.

Naród francuski i wszystkie inne narody, które zostały zaprzędane przez reakcyjne rządy w jaramo i niewolę imperializmu amerykańskiego, nie chcą wojny i odrzucają wojenne plany awanturników gieldy nowojorskiej.

Taka jest nauka płynąca z wielkiej manifestacji ludu paryskiego na placu Concorde.

Polski Czerwony Krzyż wczoraj i dziś

wane społeczno-obywatelskie. Ten sam czynnik wychowawczy ożywił działalność kół młodzieżowych.

PRACE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

W okresie intensywnej pracy PCK na terenie całego kraju, Okręg Łódzki coraz bardziej wysuwa się na czoło.

Dlaczego tak się stało, czemu PCK w Łodzi zawiąduje swe sukcesy? O tych sukcesach i metodach pracy mówić nam i sekretarz organizacji podstawowej tow. Kamiński.

Budować nową organizację, zmieniać oblicza naszego

PRACE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

W okresie intensywnej pracy PCK na terenie całego kraju, Okręg Łódzki coraz bardziej wysuwa się na czoło.

Dlaczego tak się stało, czemu PCK w Łodzi zawiąduje swe sukcesy? O tych sukcesach i metodach pracy mówić nam i sekretarz organizacji podstawowej tow. Kamiński.

Budować nową organizację, zmieniać oblicza naszego

Okregu — mogli tylko ludzie, którzy byli do zadań tych przygotowani ideologicznie.

I dlatego głównym zadaniem naszym było i jest szkolenie ideologiczne członków Partii. Dziś już pięć z naszej 24-osobowej organizacji podstawowej ukończyło kurs terenowy, a jesienią dalsi towarzysze przejdą przeszkolenie.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

W grudniu 1948 r. w Okręgu Łódzkim 19 oddziałów PCK przystąpiło do współzawodnictwa w akcji szkolenia sanitarnego — informuje nas inspektor Okręgu tow. Czupryna. W wyniku półrocznej pracy pierwsze miejsce zajął powiat opoczyński, który przeszkolił 178 przodniczek zdrowia.

— Pomyślne wyniki współzawodnictwa międzyoddziałowego stały się dla nas bodźcem do nowej inicjatywy. W najbliższym czasie wezwijemy do współzawodnictwa Okręg Katowicki.

— Jestem pewien — mówi na zakończenie tow. Czupryna — że nasz personel i instruktorzy, członkowie kół dla dorosłych, młodzież i dzieci zorganizowane w kołach szkolnych PCK całego Okręgu dopomogą nam w tym wysiłku.

Obok tych niepowodzeń osiągnięć, znajdujemy jeszcze w pracy PCK wiele usterek. Istnieją dotąd takie koła organizacyjne, zwłaszcza na prowincji, które nie potrafiły pokonać tradycyjnej bierności i dotąd nie przejawiały żywej pracy. Są również i takie, w których reakcyjna część kleru usiłuje prowadzić propagandę wrogą Polsce Ludowej.

Ogólny jednak bilans działalności PCK, aktywna praca organizacji PZPR, ściśła współpraca z bezpartyjnymi stanowią najlepszą gwarancję dalszego zwycięskiego kształtowania nowego oblicza Polskiego Czerwonego Krzyża.

R. Sob.

Inż. Zbigniew Muszyński
Prezes Urzędu Patentowego RP

Właściwe drogi rozwoju racjonalizacji

Pobudzanie i popieranie pomysłowości w przemyśle

Ogół polskiego społeczeństwa nie potrzeba już przekonywać, że racjonalizatorstwo jest czynnikiem wywierającym poważny, pozytywny wpływ na tempo rozwoju przemysłowego kraju.

Młody jeszcze ruch racjonalizatorski rozwija się u nas z dnia na dzień, a dodatni jego wpływ może zaobserwować każdy, kto zechce uważnie analizować sprawozdania ilościowe, badać jakość oraz zestawienia kosztów wytwarzania poszczególnych wyrobów przemysłowych.

Jeżeli jednak w jakimś zakładzie pracy ruch racjonalizatorski nie rozwija się dostatecznie, to przyczyn tego zjawiska należy szukać najczęściej w niedostatecznym zrozumieniu przez kierownictwo zakładu pracy wagi zagadnienia lub w braku odpowiednich wskazówek, jak sprawnie tą się zająć i jak nią pokierować.

Szczupłe ramy tego artykułu nie pozwalają na szczegółowe omówienie poczynań, mających na celu ożywienie akcji racjonalizatorskiej; niemniej należy uznać za celowe chociażby najkrótsze sformułowanie najprostszych wytycznych:

Akcja racjonalizatorska może być z doskonałym powodzeniem prowadzona w każdym zakładzie pracy.

Racjonalizatorem może być każdy pracownik fizyczny czy umysłowy bez względu na zajmowane stanowisko.

Tematem dla racjonalizatora jest każdy przejaw działalności zakładu pracy, jak zmiana procesu technologicznego, polepszenie jakości wyrobów, zaoszczędzenie surowca, energii, zmniejszenie postojów, jałowych biegów maszyn, ulepszenia przyrządów, narzędzi, sprawdzianów, zmniejszenie ilości braków, zmiana dróg obiegowych, uproszczenie konstrukcji, zastąpienie importowanych surowców krajowymi, lepsze przygotowanie materiałów, maszyn i narzędzi, skrócenie dróg transportu itd.

Cała inteligencja techniczna ma obowiązek przyjść z realną pomocą racjonalizatorowi, jeżeli będzie on potrzebował wskazówek, rady lub pobudzenia.

Racjonalizator, składający pomysły niedostatecznie przemysłowa lub opracowane, nie należy zniechęcać przez wyrażenie mu jedynie negatywnej oceny. Należy dać mu wszelkie wskazówki i leżącą w granicach możliwości pomoc, aby z nieudolnego projektu przez pogłębienie go i szczegółowe przeanalizowanie wydobyci wartości pozytywne.

Ocena wartości pomysłu musi być niezależna od stanowiska racjonalizatora, jego wieku, lat pracy itd. i opierać się musi tylko na przydatności projektu.

Uczestnictwo w akcji racjonalizatorskiej jest dowodem twórczego ustosunkowania się do pracy, co stwarza podstawę do wyróżniania racjonalizatora, zapobiegania się nim i ułatwiania mu nauki.

Gwarancją powodzenia akcji racjonalizatorskiej jest stworzenie od powłóki „klimatu”, sprzyjającego rozwojowi tej akcji w zakładzie pracy.

Dobry „klimat” racjonalizatorski powstanie wtedy, gdy poczynać od naczelnego dyrektora do robotnika, wykonującego najprostszą czynność, wszyscy zachęcać się będą wzajemnie do uczestnictwa w racjonalizowaniu. Cała załoga zakładu sly-

szec musi stać na każdym zebraniu, na każdej naradzie wytwórczej słowa zachęty oraz musi być świadkiem uroczystego wyróżniania i nagradzania tych, którzy osiągnęli już pozytywne wyniki.

Na ścianach hal fabrycznych i w mieszczeniach biurowych muszą znaleźć się podobizny racjonalizatorów.

Stowarzyszenia Inżynierów i Techników winny obejmować patronat nad ruchem racjonalizatorskim, patronować mu nie słowem, lecz czynem, muszą uprzywilejować swoje biura dla robotników-racjonalizatorów, szukających porady.

Należy w codziennej pracy wyznaczyć każdą okazję rozmowy z pracownikiem, aby podsuwać mu myśli naprowadzające go na drogę racjonalizatorską.

Oto przykłady takich rozmów:
1. Czy obecnie posiadany maszyna, jakim daną operację wykonujecie, umożliwia maksymalne uzyskanie surowca?

2. Co moglibyście dodać lub zmienić w przyrządzie, w którym daną część obrabiacie, aby łatwiej tę część ustawić, lepiej zamocować i obrabiać przy większych szybkościach skrawania, bez obawy uszkodzenia szluki, przyrządu, narzędzia czy obrabiarzy?

3. Co przeszkadza Wam w pracy jak projektujecie usunięcie przy-

czyn, hamujących zwiększenie wydajności?

Takich pytań można ułożyć wiele, oczywiście muszą być one różne dla różnych zakładów.

Każdy uświadomiony inżynier, technik, mistrz czy doświadczony pracownik musi nauczyć się krytycznie patrzeć na dotychczasowe metody, narzędzia czy urządzenia. Musi kierować się ambicją należeć do grona wyróżnionych racjonalizatorów lub do grona tych, którzy całą swoją wiedzę i doświadczenie oddają gotowi innym, aby przez koleżeńską radę, pouczenie czy jakąś inną formę pomocy przyczynić się do wzrostu racjonalizacji w Polsce.

Marnotrawstwo cennego surowca

Niedomagania tkalni PZPB Nr 8

Szybko kręcą się motaki odwijające z pasem kolorową nić. Te maszyny — to tak zwane kopsarki, które z luźnych motków przewijają przędzę na watek. Jedną z kobiet, pracujących na tej maszynie, próbuje właśnie rozciągnąć pasmo nici. Rozdziela, prostuje i w żadnym sposobie nie może sobie poradzić z poplątaną przędzą. Poświęca na to wiele czasu i kiedy wreszcie upora się z przeskądą, trzy czwarte porwanego pasma idzie do odpadków. Okazuje się, że motek z przędzą był poważnie uszkodzony.

— Czy często zdarzają się takie rozzerwane pasma? — pytamy przewijaczkę, tow. Reginę Lerner.

— Zdarzają się prawie w każdej partii — odpowiada. Zwracamy się stale do kierownika tkalni z prośbą, aby zbadał, gdzie przędza ulega rozzerwaniu: w przędzalni czy w farbarni? Ale dotychczas prośby nasze nie odnoszą skutku.

Przechodząc wzdłuż krosien tkackich zauważyć można, jak z boków rozpiętej na warsztacie osnowy zwisają nici. Każde wie, że powinny one zostać wciągnięte do materiału celem uniknięcia braku nici w osnowie. Wielu tkaczy jednak nie zwraca na to uwagi i skutkiem tego na wielu warsztatach tkackich ma brzydki, nierówny brzeg, a cała towara traci wówczas na wartości.

Warto także zwrócić do torebek, zawieszonych przy krosnach. Stwierdzić można, że w wielu z nich znajduje się dużo ściągniętej ze spulnek przędzy. Dzieje się to z powodu defektu krosna,

które źle dolują watek i powoduje rozluźnienie przędzy zsuwającej się ze spulnek. Niektórzy tkacze nie dość szybko naprawiają defekty w warsztacie tkackim i skutkiem tego towary ich są mocno wypchane odpadkami wátku.

Po krótkiej rozmowie z tkaczkami do wiadomości się, że przędza bywa używana do różnych celów „pobocznych”. Nikt na to nie zwraca dostatecznej uwagi. Nikt nie tłumaczy robotnikom, że należy oszczędzać każdy strzępek drogiego surowca.

Wydaje nam się, że w PZPB Nr 8 bardzo niedomaga kontrola techniczna Braki, zauważone przez nas w tkalni,

powinny być już dawno usunięte — zarówno sprawa porwanej przędzy, jak i nierównych brzegów w tkaninie. Widocznie nie stawia się dość ostro tych spraw na naradach technicznych i wytwórczych, nie wyiera się dostatecznego nacisku na mistrzów, aby baczylili na defekty krosien i szybko spieszyli z naprawą. Taki stan rzeczy nie może trwać dłużej, jeżeli zakłady chcą wypełnić swój plan oszczędnościowy i produkować tkaninę wysokiej jakości. Najwyższy czas, żeby naprawić zło i usunąć wszystkie wypadki marnotrawstwa przędzy bawelnianej.

M. Sumska



Nie wie prawica...

Zbyt mało — trzeba to przyznać — śledzi człowiek za życiem głową, jak to się mówi, koronowanych. A tu — jak się okazuje — król angielski był chory i nim się zdążyliśmy o tym dowiedzieć, wyzdrowiał, czuje się lepiej i mimo upałów (bo tego lata panują w Anglii tropikalne upały) wykonuje z powodzeniem swoje rozliczne funkcje monarcha. Ot, niedawno Jego Królewska Mość dokonał pięknej ceremonii nadawania tytułów i odznaczeń. Tytuły „rycerza” czy „lorda” nie wiele u nas waga, więc je ominiemy, ale o odznaczeniach słów parę. Któż bowiem je otrzymał? Ano, uwaga, 20 osób obojga płci, które w ostatniej wojnie oddały swe życie za ojczyznę. Są wśród nich osoby, odznaczonych Krzyżem św. Jerzego, takie, co padły z rąk hitlerowców.

I cóż myślicie o tych pośmiertnych odznaczeniach? Istnieje przysłowie: nie wie lewca, co daje prawica. W tym wypadku sytuacja wygląda następująco: nie wie prawica („socialistyczna”), co daje J. Królewska Mość. No, bo jakże: rząd Bevena — Atleed dokłada wszelkich starań, aby pozostałym przy życiu co aktywniejszym „pomagierom” Hitlera oszczędzić wszelkich przykrości, zgotować raj na ziemi, a tu odznacza się ofiary zgładzone przez hitlerizm, przypomina się bądź to uroczystości, z czyjej ręki one zginęły?

Czytaliśmy w tych dniach „reportaż” o warunkach, w jakich przebywają uwięzieni ludobójcy norymbercy: Baldur von Schirach, Rudolf Hess, Karol Doenitz, admirał Raeder, b. minister hitlerowski Funk i inni. Cóż za luksusowy przepych zapewniają tym „więźniom” angielskie władze okupacyjne! Spandau — to nie „Kryminia” dziś, a komfortowe sanatorium. Wspaniałe żarcie, wytworne pomieszczenia, rozrywkę kulturalną i t. d.

Donosiliśmy też niedługo temu o zwalnianiu z „więzień” przez rząd Labour co wybitniejszych dygnitarzy i generałów hitlerowskich, że wymieniano tylko Rundstedta czy von Mansteina.

Jak więc w świetle powyższych wypadków wygląda odznaczenie Krzyżem św. Jerzego walecznej Nory Mayat-Khan, oficera RAF, zamordowanej przez hitlerowców, czy zadroczonego przez nich na śmierć bohaterstwa kaprala Davida Russella? Ano — nie wymawiając, rzecz jasna, „szlachetnym” intencjom Jego Królewskiej Mości, Jerzego VI — jest to po prostu OBRAZA ZMARŁYCH.

E. Tam.

Zawsze w pierwszym szeregu

Najlepszy robotnik zakładów im. Strzelczyka

Tow. Władysław Doruch odznaczony orderem „Sztandaru Pracy”

— Czy tu mieszka tow. Władysław Doruch?

Przez uchylone drzwi pada nagłe smuga światła na korytarz i wówczas widzę, że to pytanie było zbędne. Przedemną stoi wysoki, sympatyczny mężczyzna, którego rysy znane są do brzo nie tylko mi, ale i nie tylko ludziom z fabryki im. Strzelczyka, w której pracuje. Wiele już razy podobny jego widniały na łamach dzienników i tygodników, niedługo temu portrety tego czołowego przodownika zdobyły transparenty i mury naszych kamienic podczas uroczystości państwowych.

— Pozwólcie dalej, obejrzycie moje nowe mieszkanie — zachęca gospodarz — otrzymałem je, jako podarunek od Zarządu Miejskiego.

Pokoiki są jasne, miłe i pełną świeżością. Ale to nie jedyny powód dumy i zadowolenia tow. Dorucha.

— Obejrzyjcie tylko zawartość tej szafy — mówi z tajemniczą miną. — Skrzyp drzwi — i oto widzę bielejące grzybioty nowych książek. Najlepszy wybór biblioteczki marksistowskiej i dzieła wybitnych pisarzy polskich.

— Skąd taka wspaniała biblioteka? Odpowiedź jest zarazem gorącym podziękowaniem pod adresem Związ-

ku Zawodowego Metalowców. Związkowcy bowiem w dniu święta Odrodzenia ofiarowali swemu bohaterowi pracy ten cenny podarunek. Wiedzieli do brzo, że sprawią mu tym największą radość.

I mieli rację. Trzeba było wielu lat walki, wielu trudów, aby obecnie, przekroczywszy 40 lat życia, mógł odpuścić wo pracy w takim właśnie mieszkaniu i przegłądać książki z własnej biblioteki.

W krótkich słowach można opowiedzieć dzieje życia tow. Dorucha. Przed wojną pracował jako robotnik w zakładach metalurgicznych w Poznaniu, Kaliszu, Łodzi. Zmieniał często miejsca pracy. Tu redukcja, tam wyrzucenie z fabryki za pracę w związkach zawodowych. W Kaliszu pełnił funkcję przewodniczącego Związku Robotników Rolnych, a więc ustawiczna walka z wyzyskiem obszarników, obrona uciamięzionych małorolnych i bezrolnych chłopów.

Okres okupacji — to dla tow. Dorucha z początku pobyt w niewoli, potem obóz koncentracyjny pod Haunoerem.

Rok 1945 — zakłady im. Strzelczyka. I tak już do dnia dzisiejszego. Podczas tych ostatnich lat z każdym miesiącem — wzrastały normy produkcyjne tow. Dorucha. 200 procent, 300 400, 13 razy zdobył pierwszą miejscowo w współzawodnictwie pracy. Jego „Książeczka przodownika” nie jest tylko dokumentem jednorazowego zrywu w pewnym okresie. Książeczka tow. Dorucha jest stale aktualna.

Tow. Doruch ani na jeden miesiąc nie przestał być najlepszym robotnikiem Zakładów im. Strzelczyka. Tow. Do-

ruch nie przestał także pracować politycznie i społecznie. Należy do Główniej Komisji Współzawodnictwa Pracy w metalowców. Był delegatem na II Kongres Zw. Zawodowych. Jest aktywnym członkiem organizacji podstawowej PZPB-u. Obecnie odznaczony został orderem „Sztandaru Pracy”.



Ciche mieszkanie nagle rozbrzmiewa gwarem. Do pokoju wpada 16-letnia dziewczynka, za nią młodszy o kilka lat chłopiec.

— To moje dzieci — mówi tow. Doruch. — córka częściej do Gimnazjum Mechanicznego. Ma duże zdolności w tym kierunku. Gdy skończy, pójdzie na Politechnikę.

Zapatrzył się gdzieś w dal tow. Doruch. — Ja nie miałem możliwości uczyć się, ale nie umiem wam wypowiedzieć, jak jestem szczęśliwy, że dzieci moje żyją już w innych czasach, że im nie będzie tak ciężko, jak mnie. To mi do daje bodźca do dalszej pracy nad budową nowej Polski.

H. Sam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Po „Filmie Polskim” kolej na teatry łódzkie

Dnia 2 sierpnia br. staraniem „Głosu Robotniczego” i filmu „Polskiego” odbył się pokaz filmu produkcji radzieckiej pt. „Lenin” w sali projekcyjnej Wyższej Szkoły Filmowej przy ul. Targowej 61.

Na pokaz tego filmu zaproszeni do stali korespondenci „Głosu”, przedkawaicy pracy i racjonalizatorzy łódzkiej fabryki.

Należy z najwyższym uznaniem odnieść się do tej imprezy tym bar-

dziej, że podobne wyświetlenia filmów dla przedstawicieli fabryk łódzkich odbywać się będą regularnie co tydzień, że impreza ta jest połączona z prelekcją fachowców z dziedziny filmowej i że po seansie filmowym odbywa się dyskusja nad artystycznymi i tematycznymi wartościami filmu.

Film dokumentalny — „Lenin” — został nagrodzony w Związku Radzieckim Stalinowską Nagrodą, a obecnie jest wyświetlany w Mariadzkich Łazienkach na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym.

Było rzeczą słuszną, że pierwszej oceny tego filmu, który niedawno ukazał się na ekranach kin polskich, dokonali właśnie robotnicy w dyskusji po zakończeniu seansu. Film stoi pod każdym względem — artystycznym, ideologicznym, historycznym — do kumentarnym — na najwyższym poziomie. Jak w kalejdoskopie żywych wspomnień przesuwa się przed oczami widza życie, młodość i walka Lenina o nowy ustroj.

W związku z tą stałą imprezą, podjętą przez „Głos” i „Film Polski” oraz w związku z ostatnio wyświetlonym filmem w sali projekcyjnej Wyższej Szkoły Filmowej — należy zwrócić uwagę na dwie sprawy.

Po pierwsze: należałoby jeszcze bardziej rozszerzyć krąg zaproszonych na tego rodzaju pokaz. W skład tych pierwszych widzów filmu wspaniałego przedstawicieli zakładowych organizacji partyjnych, rad zakładowych, kierownicy świetlic, a więc ci wszyscy, którzy biorą aktywny udział w kształtowaniu oblicza politycznego, społecznego i kulturalnego klasy robotniczej. Nie ulega wątpliwości, że taki skład zaproszonych na pokazy da gwarancję, że potrafią oni dany film — o ile jest, podobnie jak film „Lenin”, rzeczywiście wartościowy — spopularyzować wśród najszerszych rzesz robotników i pracowników.

Po drugie: w ślady „Filmu Polskiego” winny pójść teatry łódzkie, tj. również urządzić specjalne premiery dla przedstawicieli klasy robotniczej, połączone z prelekcją i dyskusją o każdej nowowystawionej sztuce. Da to w skutku niewątpliwie wzrost frekwencji publiczności w teatrach, zwłaszcza gdy będą one wystawiać sztuki wartościowe.

Kasimierz Przychodnia
Korespondent „Głosu” z Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi

Udział korespondentów fabrycznych w naradach wytwórczych i technicznych

W naradach technicznych i wytwórczych zakładów pracy bierze udział najszerszy aktywny fabryczny, a sprawy, o mawiane na tych naradach, mają szczególne znaczenie nie tylko dla danego zakładu pracy, Dzięki wzajemnej wymianie doświadczeń na naradach technicznych i wytwórczych, stwarzamy warunki poprawy produkcji dla wielu zakładów o podobnym charakterze przemysłowym.

Poważną rolę w tym odleku pracy miałyby do spełnienia korespondent fabryczny, zajmującą za pośrednictwem „Głosu” z treścią narady swojego zakładu pracy aktywne fabryczne innych placówek przemysłowych.

Niestety, jeszcze nie we wszystkich zakładach pracy kierownictwa ich, Rady Zakładowe i Organizacje Podstawowe, zrozumiały rolę korespondenta fabrycznego w tej dziedzinie.

Między innymi i w moim zakładzie pracy — Państwowym Zakładzie Drzewnym nr 4 — natrafiam, jeśli już nie na przeszkodę, to na brak pomocy ze strony Dyrekcji, organizacji podstawowej i Rady Zakładowej. Po prostu korespondent fabryczny nie jest zapraszany ani nawet informowany o terminie narad wytwórczych i technicznych.

Kierownictwa zakładów pracy, biorąc pod uwagę znaczenie korespondentów fabrycznych na tematy produkcyjne, powinno nie tylko zawiadamiać korespondentów o terminie narad, ale umożliwiać im zapoznanie się z zagadnieniami produkcyjnymi.

Wincenty Błado
korespondent „Głosu” z WZZ Przem. Drzewn. Zakł. 4
Od Redakcji: Zdanie tow. Błado całkowicie podzielamy.

Organizacja partyjna pomaga wczasowiczom

Większość wczasowiczów, przebywających w Swierdowie-Zdroju, to robotnicy fizyczni, którzy przyjeżdżali na 2 tygodnie odpooczynku. Wczasowiele domu „Samorządowicz” mają wiele uznania dla wysiłków FWP w dziedzinie komunikacji. Ten problem został bardzo dobrze rozwiązany — jedynym na wczasy bardzo wygodnie, a poza tym nie błąkami się po okolicy, do której przyjeżdżamy, gdyż Ośrodki Rozdzielcze obowiązkowo wykonują szybko i sprawnie.

Są jednak niedociągnięcia w domu wypoczynkowym „Samorządowicz” a to w dziedzinie wyżywienia: zupy, potrawy są z kole 2-3 dni z rzędu, mało jarzyn i owoców w jadłospisie.

Wybrany przez wczasowiczów na starostę D. W. „Samorządowicz”, udam się do Podstawowej Organizacji w Swierdowie-Zdroju, w której funkcję II sekretarza pełni tow. Szurek, i przedstawiam mu nasze bolączki. Tow. Szurek wyjaśnił, że w dużej mierze winę ponoszą tu oddziały POH i spółdzielnia „Spółem” w Jeleniej Górze, które w małej ilości i z opóźnieniem przydzielają jarzynę oraz owoce dla Swierdowa-Zdroju. W zakończeniu naszej rozmowy tow. Szurek obiecał skontrolować sprawę jarzyn i owoców.

W parę dni po przeprowadzonej inspekcji przez tow. Szurka i energicznym wystąpieniu do odpowiednich władz, sprawa jarzyn i owoców uległa dużej zmianie na lepsze.

Współpraca wczasowiczów z miejscową organizacją partyjną daje i na tym odcinku widome rezultaty.

J. Stopczyk
korespondent fabryczny „Głosu” z ZEPK.

Co na to kierownictwo?

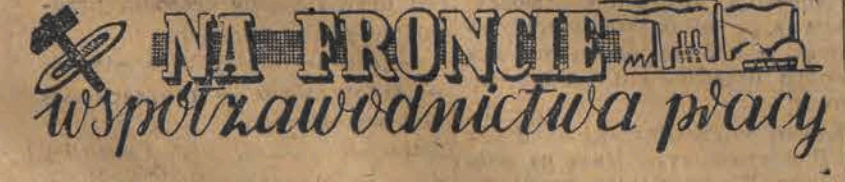
Dojeżdżając do Łodzi tramwajem podmiejskim z Ozorkowa — gdzie pracuję w Zakładach Przemysłu Bawelnianego, obserwuję co następuje:

W majątku Wyższej Szkoły Rolniczej przy PGR w Łucimierzu od dwóch tygodni trwają prace żniwne. Uderzył mnie fakt, że zboża po żłeciu nie zwozi się tam nalichmiast do stodoł celem zabezpieczenia przed szkodliwymi warunkami atmosferycznymi.

Dnia 3 sierpnia br. wreszcie dostrzegłem zwłokę żyta mokrego i zczerniałego. Oprócz żyta złeżtego zauważyłem skoszoną pszenicę i jęczmień.

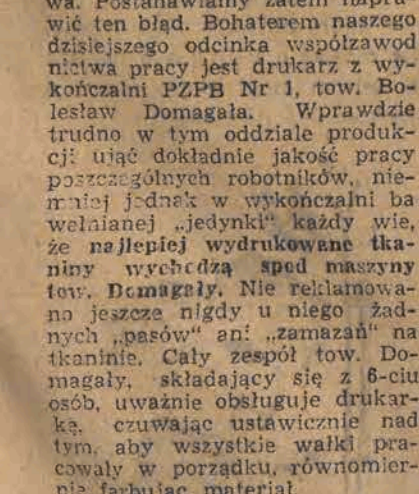
Wobec powyższego zapytuje — dlaczego kierownictwo majątku państwowego w Łucimierzu, gdzie brak jest niewątpliwie dostatecznej ilości robotników rolnych do szybkiego zabezpieczenia plonów, nie zwróciło się do ekip fabrycznych „łączności miast ze wsią” o pomoc w akcji żniwnej? Dlaczego zwozi się do stodoł mokre zboże?

Bolesław Kubacki
z PZPB w Ozorkowiu



Wzorowy zespół drukarski tow. Domagały

Piszemy często o współzawodnictwie w przedsiębiorstwach i zakładach. O wykonaniach tymczasem dotychczas bodaj ani słowa. Postanawiamy zatem naprawić ten błąd. Bohaterem naszego dzisiejszego odcinka współzawodnictwa pracy jest drukarz z wykończalni PZPB Nr 1, tow. Bolesław Domagała. Wprawdzie trudno w tym oddziale produkcji ująć dokładnie jakość pracy poszczególnych robotników, niemniej jednak w wykończalni bawelnianej „jedynki” każdy wie, że najlepiej wydrukowane tkaniny wychodzą spod maszyn tow. Domagały. Nie reklamowano jeszcze nigdy u niego żadnych „pasów” ani „zamazań” na tkaninie. Cały zespół tow. Domagały, składający się z 6-ciu osób, uważa obsługę drukarce, czuwając ustawicznie nad tym, aby wszystkie wálki pracowały w porządku, równomiernie farbując materiał.



Zresztą baczni oni nie tylko na jakość swej pracy. W ubiegłym miesiącu wykonali plan produkcyjny w 123 proc. Podobne wyniki uzyskiwali również w ciągu ubiegłych miesięcy. Aby jeszcze bardziej usprawnić swą pracę, zespół tow. Domagały postanowił w związku do współzawodnictwa pod względem ilości i jakości produkcji, obsługi sąsiedniej ma-



dukował w lpcu 123 procent ustalonej produkcji. Walka toczy się więc będzie przeważnie o jakość, w której górnie zespół tow. Domagały. Cała wykończalnia oczekuje z zainteresowaniem jej wyników.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 9 sierpnia 1949 r.
Dziś: Jana

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dzwonek Kolejowy — 4

Adres Redakcji: R.S.W. „Prasa”,
Plac Kościuszki 16, telef. 2-50,
godziny przyjęć 10—12.

Nowe przedszkole, Dom Kultury i poszerzony żłobek Trochę o inwestycjach Fabryki Sztucznego Jedwabiu

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o uruchomieniu stacji transformatorowej na terenie Fabryki Sztucznego Jedwabiu, a równocześnie kilka poświęciliśmy budującej się, nowoczesnej fabryce dwusiarczku węgla.

Dziś chcemy mówić o dalszych inwestycjach, jakie w bieżącym roku na terenie „Jedynki” prze prowadzi się, jakie się kończą względnie zapoczątkuje.

Zacznijmy od początku.

Zaraz na wstępie naszej wędrowki uderza nas swą bielą nowi budynek. Piszemy z czystym sumieniem „nowy”, choć w zasadzie w tym miejscu wznosił się przedtem inny, gdyż w generalnym remoncie z tego innego prawie nic nie pozostało. Budynek ten — to magazyn. Obszerny, wspaniały magazyn. Koszt budowy? Tylko 1.300.000 złotych. Tylko — gdyż wszystko robi się sposobem gospodarczym. Przykładowo — dach kryty jest blachą.

Ale blachą pochodzi z odpadków. Wyrzynana jest z bebnów po sodzie kaustycznej.

Po kilku minutach znów jesteśmy w innej nowej hali. Tu już nie magazyn. Hala ta przewidziana jest na salę produkcyjną. Położona o rozmiarach 150 na 30 metrów, zaopatrzona w nowoczesne urządzenia wentylacyjne i ciepłota — uzupełni dotychczasowy stan sal i pomieszczeń produkcyjnych. Idziemy dalej.

Obok kotłowni — oglądamy je-

dną z poważniejszych prac inwestycyjnych. Jest nią poszerzenie kotłowni, która otrzyma szósty kocioł, z uwagi na niewystarczającą dotychczasową liczbę. W wyniku braku tego kotła w okresach zimowych wytwarzał się „deficyt pary”. Obecnie — w przyspieszonym tempie kończy się zbrojenie płyty fundamentowej. Koszt inwestycji? 60 milionów!

Czy to wszystko?...

Oprowadzający nas dyrektor Pallasek referuje dalsze prace tego odcinka.

Koszt 25 milionów uruchomiono internat dla byłych wychowanków Szkoły Przystosowania Przemysłowego. Internat — cacko wymagające osobnego reportażu. Jeszcze w bieżącym roku staną fundamenty nowego przedszkola. Przedszkola nawskroś nowoczesnego, w którym znajdzie pomieszczenie ponad 200 dzieci robotniczych. Budowa nowego przedszkola la zezwoli na wykorzystanie jego dotychczasowego pomieszczenia na żłobek, co jest równoznaczne z poszerzeniem tego ostatniego.

No, i oczko w głowie tow. Pałaska, jego słabostka — Dom Kultury. Własny, przystosowany do potrzeb i warunków „Jedyn-

ki”. Dom, który stanie się ośrodkiem i źródłem kultury i nauki, oświaty i rozrywki.

Poza tym?...

— Poza tym przystępujemy w najbliższym czasie do przebudowy i poszerzenia ambulatorium fabrycznego. Równocześnie, jak widzicie, prowadzimy dość intensywne prace nad budową nowych arterii drogowych na terenie zakładu.

To wszystko nie jest widoczne dla ogółu. Ba, nawet nie wszyscy pracownicy „Jedynki” zwracają uwagę na nowe inwestycje. A to wszystko ni mniej ni więcej — lecz ponad 150 milionów złotych w bieżącym roku. 150 milionów, które wydatkowane są i które wydatkowane mogą być na inwestycje przemysłowe, na budowę nowych placówek socjalnych, wydatkowane mogą być — gdyż wyłożoną pracą klasy robotniczej tworzymy wartości, które w tej czy innej formie wracają do nas, służą całemu społeczeństwu.

Rozmach inwestycji prowadzonych w Fabryce Sztucznego Jedwabiu — to dowód naszego tempa rozbudowy, to dowód pełnej stabilizacji i ciągłego, narastającego z dnia na dzień — rozwoju.

Z ukosa Kiedy wreszcie

Z zażenowaniem piszemy o tej sprawie, bo naprawdę omawialiśmy i zwracaliśmy na nią uwagę, już X razy, niestety, jak dotychczas bez skutku. Nasz pilny czytelnik w tym miejscu powinien się już domyśleć, że chodzi o... nazwy ulic.

Przez długi czas, w związku z przenoszeniem się poszczególnych Wydziałów do innych pomieszczeń, tablica orientacyjna w Zarządzie Miejskim wisiała pusta. Wreszcie — znów wypełniono ją napisami.

I wszystko było by w porządku, gdyby agendy Zarządu Miejskiego mieściły się w jednym budynku. Niestety, część wydziałów mieści się w budynkach przy ul. Armii Czerwonej i Armii Ludowej. A że, w: na to zwracaliśmy uwagę, Zarząd Miejski nie bardzo kwapi się honorować nowe nazwy ulic, tak i tym razem wyczytaliśmy, że Wydział Techniczny mieści się w oficynie przy ul. ...POW.

Przez pewien czas milczeliśmy. Milczeliśmy, a powołani proszeni byli o wymianę tego napisu. Pomieć jednak upłynęło kilka tygodni, a żadnej zmiany nie widzimy — prosimy już teraz publicznie.

Trzymajmy się ściśle właściwych nazw poszczególnych ulic! Zapomnijmy o tych, które na dziś nie są już aktualne, chociażby temu czy innemu były one serdecznie mile!

Prosimy przeprowadzić korektę w tablicy orientacyjnej.

Ju.

Śladem felietonów

Ogłaszamy wynik konkursu

W związku z naszym felietonem, drukowanym w dniu 4 sierpnia — Komisja konkursowa przeprowadziła lustrację tablic ogłoszeniowych, o których mówił felieton.

W wyniku lustracji — Komisja jednoznacznie orzekła, iż w konkursie nieuwzięta zwyciężył Związek Bytych Więźniów, którego tablica w dalszym ciągu swym wyglądem woła o kawał kija.

Natomiast Komisja stwierdziła równocześnie, iż tablicy drugiego zainteresowanego związku przywrócono ludzki stan, wyglądowi i jej szacie w chwili obecnej nie zarzuć nic można, co tym samym spowodowało wycofanie jej z „konkursu”.

(W.)

Są jeszcze wolne miejsca w Szkole Przemysłowej PFSJ Nr 1

Dyrektora Szkoły Przemysłowej „Jedynki” — tow. Domaradzkiego i kierowniczkę Wydziału Szkoleniowego — ob. Boryncową zastajemy w Wydziale Personalnym, gdzie uzgadniają z tow. Koralewskim niektóre ze spraw szkolnych. Korzystamy z okazji, by zacytować kilka informacji o szkole, jednym z ogniw szkolnictwa średniego na terenie naszego miasta.

— Od kiedy egzystuje Szkoła Przemysłowa...

— Od 1946 roku. Początkowo założona została w celu dokształcenia zawodowego w ramach wólkienictwa, obecnie poszerzono jej program i objęto nim całokształt technologii włókien sztucznych. Z wólkienictwa szkoła przeszła na chemio-wólkienictwo, jeśli można użyć tego określenia.

— Skąd rekrutuje się młodzież, uczęszczająca do szkoły?...

— Uczennice i uczniowie — to pracownicy Fabryki Sztucznego Jedwabiu, z tym, że dla młodzieży w wieku 15 — 18 lat uczęszczanie do zakładu jest obowiązkowe. Tak jak i wszędzie, uczęszczająca młodzież, pracuje przy swym warsztacie 5 godzin, po czym obowiązkowa nauka; uczeń wynagrodzenie w pracy otrzymuje za pełne osiem godzin.

— Kto wykłada?...

— Przedmioty ogólnoszkolące — nauczycielstwo szkół średnich. Przedmioty zawodowe — inżynierowie, technicy, czy majstrów fabryczni. Program przedmiotów ogólnoszkolących objęty jest ramami programu nauczania w szkołach średnich i ukończenie (oczywista z wynikiem pomysłnym) szkoły daje świadectwo równorzędne świadectwu gimnazjalnemu i upoważnia do wstąpienia do liceum.

— Poza tym w bieżącym roku w drodze wyjątku zezwolono nam na przyjęcie pięćdziesięciorga młodzieży spoza zakładów, z tym oczywiście, że ich wstąpienie do

szkoły połączone będzie z przyjęciem ich do pracy.

— A czy stawiane są kandydatom jakieś wymagania?...

— Tylko dwa: ukończenie 16 lat i ukończenie siedem klas szkoły powszechnej.

— Jednym słowem — macie miejsce, no i pracę dla pięćdziesięciorga młodzieży?

— Ano tak. W tym sensie właśnie napiszcie o tym.

* * *

Napisaliśmy. Napisaliśmy, że w Szkole Przemysłowej Fabryki

Sztucznego Jedwabiu są wolne miejsca dla młodzieży, która chce się uczyć. Ale, gdy mowa o szkoleniu kadr zawodowych w „jedynce” — nie tylko do Szkoły Przemysłowej ogranicza się ono. Szkolenie to obejmuje znacznie szerszy zakres.

Tylko... Tylko że z uwagi na ten właśnie szeroki zakres trzeba będzie poświęcić mu osobny artykuł, a na dziś poprzestać na apelu, by chętni jak najszybciej zgłosili się o przyjęcie ich do Szkoły Przemysłowej PFSJ Nr 1.

Nasi korespondenci piszą

Robotnicy „Dwójki” zwiedzają Oświęcim

W ostatnich dniach lipca Komisja Kulturalno-Oświatowa naszych zakładów urzędziła dla przodowników pracy, aktywno młodzieżowego i robotniczego wycieczkę na trasie: Oświęcim, Ojów, Kraków, Wieliczka.

W wycieczce wzięło udział 30 osób.

O obozie w Oświęcimiu opublikowano już cały szereg artykułów i książek. Oświęcim w naszych pojęciach jest symbolem fałszywego barbarzyństwa, a jednak kiedy staje się na miejscu, gdzie kiedyś ginęły miliony — o-

garnia człowieka niesamowite wrażenie.

Opisywać obozu centralnego i obozu w Brzezinkach w krótkiej korespondencji, nie można. Ale, gdy chodziliśmy drogami, po których szli kiedyś więźniowie, gdy oglądaliśmy krematoria przez które przeszli miliony zamordowanych — nie mogliśmy nie oprzeć się jednemu wrażeniu:

Dlaczego w tych tragicznych dniach, kiedy w obozie tym codziennie gasły tysiące istnień ludzkich, kiedy ci, którzy tu się znajdowali i wnosili ręce do nieba — nie usłyszeli światła głosu Papieża. Dlaczego wtedy Papież nie wystąpił w obronie katolików mordowanych i palonych, dlaczego nie rzucał klątwy na morderców?...

Wtedy milczał. Za to dziś słyszmy jego słowa skierowane do „niewinnych” do „prześladowanych”. Niemców, podtrzymujące ich na duchu. Słyszmy również słowa, którymi próbuje grozić tym, których szczęśliwie ominęły krematoria obozów koncentracyjnych i którzy dziś dźwigają zniszczoną przez „niewinnych” Niemców ojczyznę swoją.

Po zwiedzeniu Oświęcimia uda-

liśmy się do Ojowa; Krakowa i Wieliczki. Oglądaliśmy pomniki naszej przeszłości i widzieliśmy trud pracy tysięcy budujących wraz z nami nową, lepszą przyszłość i wówczas zrozumieliśmy, że tak samo, jak nie udało się hitlerowskiemu katom nas zniweczyć nie udało się również watykańskim politykom powstrzymać nas w marszu do nowej świetlanej przyszłości.

Korespondent „Głosu”
Władysław Paś

Wypowiadamy wojnę spóźniałstwu

Przed kilku dniami byliśmy na naradzie przodowników pracy z kierownictwem pewnego zakładu.

Kiedy w dziesięć minut po wyznaczonym terminie nie było na sali organizatorów, a więc przedstawicieli Rady i Dyrekcji — jedyna z uczestników narady w żartobliwej formie zwróciła uwagę, iż szanownych organizatorów warto wciągnąć na listę spóźniających się i ukarać 50-złotową grzywną. Przyszliśmy jej racje. Nie w tym sensie, by spóźniających karać, ale w sensie słusznej uwagi, iż wyznaczone godziny — obowiązują.

Również w tych dniach byliśmy obecni na innej konferencji, która zgromadziła ponad 100 osób. Rozpoczęła się z półgodzinnym opóźnieniem. I to bodajże na terenie naszego miasta (a nie tylko u nas) jest reguła: gdy zaproszeni jesteśmy na godzinę 17, to z pewnością posiedzenie przed 17.30 nie rozpocznie się.

Walczymy o punktualność na różnych odcinkach. Czyż nie można jej również przestrzegać w życiu organizacyjno-społecznym... Czyż nie można wziąć przykładu z przodowników pracy, którzy między innymi swe tytuły zawdzięczają punktualności?...

Powie ktoś, iż zagadnienie jest zbyt blade, by o nim pisać?.. Radzimy więc z ołówkiem w ręku przeliczyć godziny, jakie bezużytecznie trwoni się w wyczekiwaniu na rozpoczęcie różnego rodzaju zebrań, konferencji, posiedzeń i narad. A potem prosimy przypomnieć sobie, że nie mamy za dużo czasu, by bezużytecznie marnować go.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Wydajmy walkę marnotrawieniu czasu. Rozpocznijmy każdy od siebie i nauczmy naszych działaczy, społeczników, członków rad i zarządów, iż wyznaczone terminy obowiązują. Obowiązują nawet bez sakramentalnego „akademickiego kwadransa”, któremu również należy wydać walkę.

A spóźniałskich — piętnujemy.

Tak jak to zrobili w sposób nader delikatny przodownicy wspomnianego zakładu. (j).

Między wieloma postulatami, które konsekwentnie realizuje nasz rząd Ludowy, nieposlednią rolę odgrywa realizacja planu elektryfikacji wsi polskiej, która dzięki wiekowemu zacołaniu pozabawiona była do tej pory możliwości korzystania z tego dobrodziejstwa, jakim niewątpliwie jest prąd elektryczny. Zrozumieli to już nasi rolnicy i gdy chodzi o elektryfikację, którejkolwiek z gromad, to deklarują oni samorzutnie jak najdalej idącą pomoc w tej dziedzinie czynnikiem rządowym.

Powiat łaski ma na polu elektryfikacji wsi dużo do zrobienia, to też z zadowoleniem należy powitać energiczne przedsięwzięcia Powiatowego Komitetu Elektryfikacji Wsi, który pracą swą przyczynia się do tego, że już w niedługim czasie w wielu chatkach wiejskich zaplonie jasne światło elektryczne. W ostatnich dniach Ko-

mitet ten po porozumieniu z przedstawicielami zainteresowanych gromad zakwalifikował następujące wsie do elektryfikacji.

W gminie Górka Fabianicka: wieś Szynkielew, Petrykowy, Kudrowice i Górka Fabianicka. Łączne koszty elektryfikacji tych wsi wynoszą 8.480.000 zł, przy czym państwo zapewniło dotację w wysokości 4.100.000 zł. Poza tym w tej samej gminie zelektryfikowana zostanie wieś Piątkowice. Koszt elektryfikacji tej wsi wynosi 2.130.000 zł, przy dotacji Skarbu Państwa 1 mil. zł.

W gminie Widzew przewidziana do elektryfikacji jest wieś Bychlew. Koszt elektryfikacji wyniosł 880.000 zł, przy dotacji państwowej 400.000. W gminie Bakuć zelektryfikowana zostanie wieś Kopyś. Łączny koszt elektryfikacji wsi pow. łaskiego wyniesie 12.530.000 zł, przy czym dotacja Państwa wynosi 6 miln. zł.

(z)

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS TOMASZOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

PZPW Nr 29 — przodują w Tomaszowie Świetny rozwój współzawodnictwa i osiągnięcia w produkcji

Już niejednokrotnie pisaliśmy o znakomitych wynikach, jakie osiąga załoga PZPW Nr 29, w produkcji, wykonując plany miesięczne z nadwyżką. Pisaliśmy również o tym, że nie było dotychczas takiego zdarzenia, by jakiegokolwiek zobowiązanie nie zostało wykonane w terminie. Tak było w roku ub. i tak jest też z zobowiązaniami i produkcją w roku bież.

Kiedy swego czasu na kilku ogólnych zebraniach załogi podkreślano konieczność rozszerzenia współzawodnictwa pracy, tłumaczyli dobre jego strony — robotnicy i tym razem nie zawiedli. Gdy dwa miesiące temu liczba współzawodniczących wyniosła zaledwie 150 kilku robotników — dziś współzawodniczą wszyscy robotnicy przedsiębiorstwa, cerownicy i częściowo wykończalni. Działalność współzawodniczących wzrosła przeszło trzykrotnie i wynosi 529 osób i pod tym względem jak również, pod względem osiągnięć w produkcji załoga PZPW Nr 29 zdystansowała wszystkie inne zakłady pracy na terenie Tomaszowa.

I trzeba tu przyznać, że jeśli PZPW Nr 29 przodują w naszym mieście to jest to duża również za-

śluga administracji zakładu i Partii, które stale czuwają i współpracują z załogą, by produkcja dawała coraz lepsze wyniki. Zasługą zaś samej Partii jest to, że skupia ona w swych szeregach zdyscyplinowanych robotników, którzy przodują w pracy.

Na 180 członków PZPR — 160 współzawodniczy w zespołach, osiągając dobre wyniki.

Interpelacje naszych Czytelników Co na to Związek Włóknarzy?

Towarzyszu Redaktorze!

Przed miesiącem czytałem w „Głosie” artykuł o zaniedbaniach miejscowego oddziału Związku Włóknarzy w wyniku czego pracownicy jednego z zakładów przemysłu włókiennego nie mogli otrzymać nowych legitymacji Związku Zawodowego. Ponieważ wyjaśnienie na ten temat nie było drukowane — nie wiem, czy robotnicy tej fabryki legitymacje już mają. Wiem za to, że my, robotnicy Fabryki Sztucznego Jedwabiu do dzisiejszego dnia legitymacji nie możemy się doprosić.

Już jest sierpień, legitymacje związkowe są nam niestety po-

trzebane — a tymczasem, gdy zwracamy się do Rady Zakładowej — członkowie Rady rozkładają ręce i mówią, że legitymacji nie ma.

Dlatego proszę o zamieszczenie mojego listu i proszę o wyjaśnienie, z czyjej winy członkowie Związku, którzy płacą regularnie składki — nie mogą doprosić się dokumentu, który stwierdza, że oni są rzeczywiście członkami Związku. Tak samo robotnicy naszej fabryki, chcieliby wreszcie wiedzieć, kiedy legitymacje otrzymają.

Pracownik PFSJ Nr 1
J. R.

Kącik lekarski

Kamienie żółciowe

Lekki ból w prawym boku w okolicy podżebrza, bardzo dotkliwy przy głębokim ucisku a w szczególności przy wstrząsach, jest charakterystyczny dla dolegliwości związanych z wroczkami żółciowymi. Bolesność ta może utrzymywać się przez długie lata, nie pogłębiając, za sobą poważnych następstw. Niekiedy jednak choroba wroczek żółciowych przybiera obrót szybki i ostry, bóle stają się nie do zniesienia a interwencja chirurga narzuca się jako konieczność.

Zasadniczą funkcją wroczek żółciowych jest gromadzenie zapasu żółci — płynu nieodzownego dla trawienia ciał tłuszczowych. Jest to w pewnym sensie rola bierna, gdyż żółć samą produkuje nie wroczek żółciowy lecz wątroba. Sieć rozgałęzionych w miąższu wątroby kanalików drenaży ją, które rymy spływa żółć do wroczka. Rola tego organu jest, jak to powiedzieliśmy przed chwilą, tylko w pewnym sensie bierna, gdyż w rzeczywistości wroczek zmienia skład żółci wyprodukowanej w wątrobie, zwiększając znacznie jej stężenie, poza tym reguluje on dopływ tej ważnej substancji do jelita w miarę potrzeb związanych z trawieniem ciał tłuszczowych.

Żółć zamienia bowiem tłuszcz w emulsję, tzn. działa na nie podobnie jak mydło. Pod wpływem żółci tłuszcz, zwykle w wodzie nierozpuszczalny, zamienia się w subtelną zawiesinę drobnych, mikroskopijnych kropelek, doskonale mieszających się z wodą. W tej jedynej w swoim rodzaju postaci mogą one przebyć barierę ścianek jelita i dostać się do krwiobiegu.

Wroczek żółciowy, połączony z wątrobą, komunikuje się z drugiej strony z jelitem. Przewód, którym żółć spływa do jelita, bywa też drogą, którą choroba dostaje się do wroczka żółciowego. Nie zapominajmy, że wnetrze jelita normalnie roi się od bakterii i niewiele trzeba, aby przezyciężając samobronę ustroju wtargnęły one poprzez przewód żółciowy do wroczka.

Konsekwencje przedostania się bakterii chorobotwórczych do wątroby wroczka żółciowego mogą być rozmaite: lekki i przejściowy stan zapalny lub też ostre zapalenie przechodzące nie rzadko w stan chroniczny. Schorzenia te leczy się stosunkowo łatwo lekami wzmagającymi wydzielanie żółci i dezynfekującymi przewody, które rymy ona spływa z wątroby do wroczka i z wroczka do jelita. Niekiedy jednak konsekwencje zakażenia bywają bardzo skomplikowane.

Jak już wspomnieliśmy, żółć w wroczku żółciowym jest znacznie (ok. 10 razy) bardziej stężona od pierwotnego produktu wytwarzanego przez wątrobę. W roztworze wybitnie stężonym znajdują się wszystkie składniki chemiczne żółci, w tej liczbie i pewna substancja organiczna, zwana cholesterolem. Otóż ciałko to jest w zasadzie trudno rozpuszczalne i łatwo wypada z roztworu w postaci gruboziarnistego osadu. I tu dochodzimy do głównego niebezpieczeństwa, jakie pociągają za sobą blaha na pozór zakażenia wroczka żółciowego.

Stan zapalny i związane z nim zmiany chemiczne zakłócają stan chwilowej równowagi, w jakim znajduje się roztwór cholesterolu w żółci. Substancja ta wtedy formuje się w osad. Osad ten jest właśnie tzw. kamieniem żółciowym. Cholesterol rozpuszcza się następnie bardzo trudno. Kamienie rozrastają się, ich liczba rośnie i zaczynają powodować poważne zakłócenia w stanie zdrowia. Są one przyczyną nie zwykle dotkliwych ataków zwanych „koliką wątrobianą”. Kamienie żółciowe powodują też zatkanie przewodów łączących wroczek z wątrobą i jelitem, co pociągają za sobą choroby, zwane żółtaczka; żółć nie znajdując ujścia normalną drogą do jelita, zostaje wessana przez krew i z nią rozniesiona po całym ustroju. Pojawia się ona w moczku, osadza się w skórze, w galce ocznej, powodując charakterystyczne żółto-zielonkawe zabarwienie. Brak jej natomiast zupełnie w jelicie objawia się w całkowitym niemal odbarwieniu się kału.

Jakaż na to rada? Gdy kamienie żółciowe złyłt natury, czywie dają znać o sobie, rada bywa jedna: zabieg chirurgiczny. Wyjście kamieni żółciowych nie jest zabiegiem niebezpiecznym i w większości wypadków udaje się doskonale. Doktor A. M.

Co usłyszymy przez radio?

WTOREK 9 SIERPNI 1949 R. 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stół. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Melodie ludowe. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (L) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja PCK dla chorych. 14.15 Utwory skrzypcowe. 14.35 Arie operowe kompozytorów francuskich. 14.50 (L) Komunikaty. 14.55 (L) „Co rolnik powinien wiedzieć o grupach produkcyjnych”. 15.05 (L) Interludium z płyt. 15.15 (L) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 „Narodiny polskiego przemysłu”. 16.00 „Jak widzimy rzeczywistość w plastyce”. 16.15 Muzyka. 16.20 (L) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (L) Kwadrans muzyki rozrywkowej. 16.40 (L) „Sylwetki przedwojennych prac”. — „Wanda Gościńska”. 16.50 (L) „Jak rozwija się nasza wieś”. 17.00 I Dziennik południowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z życia klubów”

Łódź szykuje się na przyjęcie najlepszych łuczniczków Polski

W DNIACH od 13 — 18. 8. 49 r. Łódzki Okręgowy Związek Łuczniczków organizuje w Łodzi XIII Narodowe Zawody Łucznicze o mistrzostwo Polski. Protektora, nad zawodami objął prezydent Łodzi ob. Minor Marian, a w skład Komitetu Honorowego wchodzi przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacji społecznych, politycznych i sportowych oraz wojska, organów bezpieczeństwa i Związków Zawodowych. W zawodach weźmie udział około 90 zawodników reprezentujących wszystkie okręgi, wśród nich wicemistrz świata Leon Szymuś, oraz wybitni łucznicy jak: Filip Kazimierz, Skrzykowski Tadeusz, Kondracka Maria, Twardowski Kazimierz, Kusńska Anna, Just Jan, Wyrzykowski Czesław, Ratajczak Franciszek i inni. Zawody odbędą się na stadionie Ł.K.S. Włókniarz (Zjednoczeni) przy ul. Kilińskiego. Wejście na zawody bezpłatne.

Polski sport łuczniczy, który przed wojną osiągnął wspaniałe wyniki na terenie międzynarodowym, w okresie powojennym znalazł się w obliczu nie slychanej ciężkich warunków organizacyjnych i materialnych. Rozbite i rozproszone na skutek działań wojennych kluby, brak placów i strzelnic, a przede wszystkim sprzętu — postawił przed nowoorganizowanym Zarządem Głównym Polskiego Związku Łuczniczków, groźbę zaprzestania dalszej działalności lub też, wbrew wszelkim istniejącym przeszkodom i trudnościom — walkę o dalsze losy polskiego sportu łuczniczego. Sukcesy, jakie przed wojną odnosił polscy łucznicy na arenie międzynarodowej, nie pozwalały kapitulować. Osmiokrotne mistrzostwa świata zdobyte przez Kurkowską - Spychajową, wicemistrzostwo świata nyskane w r.



NAD PRZESEKODĄ... Do jednych z najbardziej widowiskowych i emocjonujących konkurencji lekkoatletycznych należą biegi z przeszkodami. Oto fragment takiego biegu, który rozegrany został w Warszawie w ramach międzypaństwowego spotkania Rumunia — Polska.

Dział oficjalny ŁOZB Komunikat W-łu Sportowego

1. Wyznacza się termin zgłoszeń do drużynowych mistrzostw Okręgu K.L.A. na rok 1949-50 do dnia 16. 8. 49 r. 2. W.S. postanowił dopnieć KS DKS Aleksandrów, wicemistrza K.L.B. na rok 1948-49 do rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Okręgu K.L.A. na rok 1949-50. 3. Losowanie do drużynowych mistrzostw Okręgu K.L.A. odbędzie się dnia 16. 8. 1949 r. o godz. 18-iej w lokalu ŁOZB w obecności upoważnionych przedstawicieli zainteresowanych klubów. 4. Przypomina się klubom, iż przed rozpoczęciem sezonu 1949-50 r. wszyscy zawodnicy muszą być zbadani przez Poradnię Sportową w m-cm sierpniu najpóźniej. Brak anotacji Poradni Sportowej w książeczce zawodniczej ostatniego badania w sierpniu 1949 r. automatycznie dyskwalifikuje zawodnika. 5. W.S. zezwala ŁKS Włókniarz na rozegranie zawodów towarzyskich z Gwardią, Gdańsk, w Łodzi w dniu 4.2. 1949 r. Przewodniczącym W.S. (→) M. Tył Sekretarz (→) J. Szulzewski

Przed „Tour de Pologne” Wyścigi pocztowców w Dyrekcji Olsztyńskiej

OLSZTYN (obsł. wł.) — W 12 powiatach na terenie Olsztyńskiej Dyrekcji Poczt i Tel. odbyły się wyścigi kolarskie listonoszów wiejskich, organizowane przez Zw. Zaw. Prac. Pocztowych, RSW „Prasa” i Spółdzielnię Wydawn. „Czytelnik”. Zawody wzięły udział 64 reprezentantów, którzy wzięli udział w wyścigu kolarskim na dystans 20 km. Wyścig ten odbędzie się w Olsztynie 24 bm, przed zakończeniem III-go etapu „Tour de Pologne”.

W. Ażaw 223 Daleko od Moskwy

— On nas skrzywdził! — spawacz wskazał Libermana. — Obrażeni? Przez kogo? — Przyszanicie pierwszeństwo Karpowowi? — domyślił się Batmanow. — Niesłusznie — zaszumieli dookoła. — Nie denerwujcie się towarzysze, chwileczkę! — Batmanow zamyślił się. — Rozumiem Libermana. Wychodził z założenia, że Karpow miał większe trudności. Ale sądzę, że nie obrazi się na nas, jeśli skontrolujemy jego decyzję. Moim zdaniem żadnej z kolumn nie możemy nazwać drugą. — Obydwie można uważać za pierwsze! Dzisiaj jakgdyby pomiędzy siebie pierwsze i drugie miejsce. Racja, czy nie? — Naturalnie racja! — zgodził się Karpow. — Czy racja, arbitrze? — Batmanow odwrócił się do naczelnika aprozacji. — Sad Salomona — zgodził się Liberman. — Mój ronełek nie mógł tego ugotować. Ale Umara nie był jeszcze zadowolony, wciąż spoglądał nieufnie i niespokojnie. — Czemu się gniewasz? Jesteś niezadowolony? — spytał Batmanow. — Wszak obaj jesteście na pierwszym miejscu, obaj dobrzeście pracowali. Umara wreszcie uśmiechnął się. — Och, chytry jesteś naczelniku! Dobrze! Dawaj prenie! — Spytał rzeczowo: — Co nam dasz? — Po dwie skrzynie machorki na kolumnie. dodat-

Prezes ŁOZ Kol. nie ma ani chwili wolnej Słodkie nagrody czekają już na zwycięzców i... „rekordzistów” hulainóg i trzykołowych rowerków

W dniach 14 i 15 bm, sportowa Łódź będzie przeżywała moc emocji. Z nawału imprez sportowych, jakie nas czekają w tych dniach, na pierwszy plan wysuwają imprezy kolarskie. W ciągu tych dwóch dni będzie się biegała cała niemal Łódź: od 4 letnich malców, aż do rekordzistów Polski. Każdy, kto posiada jakikolwiek rower, może w nadchodzący niedzieli i poniedziałek spróbować swych udołnien sportowych i znaleźć dla siebie najbardziej dogodną konkurencję, gdyż wybór będzie miał duży. Tylko przebierać i wybierać!

Aby zorientować wszystkich miłośników kolarstwa w programie tych imprez, przypominamy jeszcze raz o nich. A więc: dla turystów ŁOZKol. przygotowuje „Wyścig dookoła Łodzi” (start o godz. 9 przed gmachem Zarządu Miejskiego, Piotrkowska 104) dystans około 25 km. Trasa biegu będzie przez Plac Wolności, Piotrkowską i powrotem, do Rudy Pabianickiej, Rzgów, Chojny, Rzgowska i Piotrkowską, meta przed gmachem Zarządu Miejskiego. O godz. 17-iej na torze helenowskim spotkają się w walce o puchar PZKol. najlepsi nasi sprinterzy polscy, a w poniedziałek czeka nas największa atrakcja — wyścigi dla milusińskich, hulainóg i rowerków trzykołowych, które się odbędą w Alai Kościuszki (między ul. Andrzeja i Zamekufa) o godzinie 11-iej.

Oto co o tej imprezie mówi nam prezes ŁOZKol, ob. Wróblewski, który jest tak zabiegany zbieraniem nagród dla najmłodszych zwycięzców, że zapominał o jedzeniu i spaniu. — Słodkie nagrody już uam — mówi z widoczną satysfakcją i chętnieścią wyciera pot z czoła. — A trzeba było tych łakoci nagromadzić dużo, gdyż cukier jest zasadniczym składnikiem odżywczym wszystkich „asów” kolarstwa. Wyścigi dla naszych „milusińskich” odbędą się na dystansach — od 150 do 200 metrów w trzech kategoriach, w zależności od wieku i według przepisów „PZKol”, a więc i z mierzaniem czasu. Zwycięzcy, jak i sam przebieg tych zawodów, będzie prawdopodobnie uwieczniony nawet na filmie, spożycie wamy się więc, że frekwencja na tych zawodach będzie niewiele mniejsza, niż była na mecie wyścigu Praga — Warszawa.

Gimnastycy przed meczem Bułgaria-Polska

W AWF w Warszawie otwarty został obóz kondycyjny dla zawodniczek i zawodników polskich, przed między państwowym spotkaniem gimnastycznym Bułgaria — Polska (4 września w Sofii). Otwarcie obozu dokonali członkowie zarządu PZG ob. ob. Dołowy i Zieliński. Trenerem gimnastyk polskich będzie Czechosłowak Leffler, b. mistrz świata, który za kilka dni przybędzie z Pragi.

W lekkoatletyce kobiet Włochy — Czechosłowacja 52:42

PRAGA (obsł. wł.) — W Gottwaldowie rozegrano w niedzielę międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny kobiet Włochy — Czechosłowacja, zakończony zwycięstwem Włosek 52:42. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyły: 100 m: Sienorova — 12,2; kula: Piccini (Wł.) — 13,14 m; skok wzwyż: Modrasova (CSR) — 150 cm; rzut oszczepem: Zatopkova — 41,78; 200 m: Tagliatri (Wł.) — 25,8; 80 m przez płotki: Sienorova (CSR) — 12,8; skok w dal: Pernei (Wł.) — 566 cm (rekord Włoch); rzut dyskiem: Gordiale (Wł.) — 42,86 m; 2) Jungrova (CSR) — 40,24 m (nowy rekord CSR); sztafeta 4 razy 100 m: 1) Włochy — 49 sek.

Logo GŁOS and contact information for the Łódź branch of the Polish People's Party (PPS).

TEATR

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 37) Dziś, dnia 9 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-iej opera „Rigoletto” G. Verdi. W partii tytułowej Czesław Kozak oraz Natalia Stokowska, Maria Kanińska, Olga Szamborowska, Tatiana Mazurkiewicz, Zbigniew Platt, Antoni Majak, Adam Łukasik, Stefan Dobisz, Piotr Wołoszyn. Jutro, dnia 10 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-iej „Carmen” Bizet. TEATR KAMERALNY DOMU ŚOŁNIERZA Łódź, ul. Daszyńskiego 34 Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygłi Zaułek”. TEATR LETNI „OSA” ul. Piotrkowska 94 Dziś, o godz. 19.30 „Jadzia Wdowa” Ostatnie dni!

KINA

ADRIA — „Mężczyźni w jej życiu” godz. 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 16 BAŁTYK — „Młoda Gwardia” seria II godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży BAJKA — „Dzieci z jednego podwórka” godz. 18, 20 dozwolony dla dzieci i młodzieży GDYNIA — „Program Aktualności” Nr 34 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HBL (dla młodz.) — „Wielka Negro da” godz. 15.30, 18, 20.30 MUZA — „Rzym Miasto Otwarte” godz. 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 18 POLONIA — „Ulica Graniczna” godz. 15.30, 18, 20.30 film dozwolony dla młodzieży od od lat 12 PRZEDWIOSNIE — „Na tropie zbrodni” godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od od lat 16 ROBOTNIK — „Młoda Gwardia” seria I godz. 15.30, 18, 20.30 dozwolony dla młodzieży ROMA — „Złoty Kluczyk” godz. 18, 20 film dozwolony dla młodzieży REKORD — „Bohaterowie Pustyni” dla młodzieży godz. 16 „Antoni i Antonina” godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży STYLOWY — „Czwarty Peryskop” godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży SWIT — „Skarb” godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży TATRY — „Cygańska Miłość” godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony dla młodzieży od od lat 16 TRCZA — „Tragiczny pościg” godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży od lat 18 WISLA — „Powrót do domu” godz. 17, 19, 21 WŁÓKNIARZ — „Wies na pograniczu” godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży WOLNOŚĆ — „Powrót do domu” godz. 16, 18, 20 ZACHĘTA — „Narcyzowa s Turku menii” godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

„MŁODA GWARDIA” Tym wszystkim, którzy nie mieli możliwości obejrzenia 12-iej serii filmu „Młoda Gwardia”, wyświetlanego na ekranach kin łódzkich przypominamy, że film ten wyświetlany jest na ekranie kina „Robotnik”.

kowe danie i dobrą stopkę! — z miejsca odpowiedział Batmanow i spojrzal na Libermana. — Czy nie przechowałem? — Ten jednak kiwnął głową na znak zgody. Noc szybko zapadała. Rozładunek odbywał się w ciemności. — Szybciej towarzysze, szybciej! — zachęcał Batmanow. Spoglądał wciąż na wyspę pełen obawy o Smorczkowa i Machowa, aż wreszcie dał się słyszeć warkot nadjeżdżających aut. Karpow zbliżył się do Batmanowa. — Nie chciałem cię denerwować, ale muszę — powiedział niepewnie. — Wszystko składnie dzisiaj nam się udało, ale pogoda mi się nie podoba, żeby tylko w nocy nie zaczęła się burza. Czuję coś w moich rybackich kościach. Widzisz niebo zachmurzone, wicher się podnosi. Batmanow rozejrzal się. Od czasu do czasu nad ciemną podnosił się wiatr. Coś niedobrego wróżył jego świsł, ale dookoła było tylu godnych zaufania ludzi, groga pod nogami wydawała się tak dobra, że niepokój Karpowa wydawał się przesadny. — Zdaje ci się Iwanie Łukiczu — rzekł Batmanow — Nie zaskodzą trochę ostrożności nie poddawał się Karpow. — Niech w nocy nikt nie pozostaje na łodzi poza tym należy wszystko zabrać. Nawet drzewo przewoźnym na brzeg D 0478